

Pokój zwycięży wojnę!

Opiata pocztowa ulszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

sobota

18 listopada

1950 r.

Rok VI

Nr 318

(1940)



Górnicy szybu „Waleska” witają Kongres przedterminową realizacją planu rocznego

KATOWICE, 17. 11. — Górnicy szybu „Waleska” kopalni „Bolesław Śmiały”, należącej do jaworznicko-mikołowskich zakładów przemysłu węglowego w depeszy do prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie meldują o wykonaniu w dniu 17 bm. zadań wydobywczych pierwszego roku Planu 6-letniego.

Zrealizowanie na 44 dni przed terminem rocznego planu wydobywania łażoga szybu „Waleska” zawdzięcza systematycznemu przekraczaniu miesięcznych

planów wydobywania oraz stalemu wzrostowi wdajności pracy. Wprowadzenie nowych norm w październiku br. zmo bilizowało łażogę do jeszcze bardziej wydajnej pracy.

Strajk we Włoszech

RZYM (PAP). W dniu 14 listopada na znak protestu przeciwko systematycznemu torpedowaniu przez Włoską Federację Przemysłowców rokowań ze związkami zawodowymi w sprawie rewizji płac, 5 milionów robotników i urzędników ogłosiło jednodniowy strajk protestacyjny.

W Turynie i Mediolanie strajk objął 100 proc. robotników i urzędników przemysłu i transportu. W innych miejscowościach strajkowało od 95 do 100 proc. robotników i urzędników. W Genul strajk ten przybrał charakter generalny.

Proces w Ankarze aktywistów ruchu Pokoju

SOFIA (PAP). Jak donosi prasa turecka, w Ankarze przed tamtejszym sądem wojennym rozpoczął się przy zamkniętych drzwiach proces 9 członków zarządu Tureckiego Towarzystwa Obrońców Pokoju z przewodniczącym Behidze Boran i sekretarzem generalnym Adnan Dzewgil na czele.

Oskarżenia odpowiadają z art. 161 tureckiego kodeksu karnego, mówiącego o „szerzeniu hasel podburzających”, a przewidujących karę nie mniejszą, niż 5 lat więzienia.

Metropolita Joachim

nie otrzymał paszportu na wyjazd do Warszawy

SOFIA (PAP). Rozgłoszenia radiowa Wolnej Grecji nadała wiadomość, że Monarcho-faszystowski rząd grecki odmówił metropolicie Joachimowi paszportu zagranicznego na wyjazd do Warszawy dla wzięcia udziału w obradach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Działania wojenne w Korei

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej nadało w dniu 16 listopada br. komunikat treści następującej:

Wojska Armii Ludowej toczyły na wszystkich odcinkach frontu walki przeciwko amerykańskim i południowo-koreańskim wojskom na dotychczasowych pozycjach.

Usiłowania nieprzyjaciela, by na północ od Anaru i w rejonie Tokusen przejść do ofensywy — speliły na niczym.

* PEKIN. Z Korei donoszą, że komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej podaje, iż w ostatnich tygodniach wojska amerykańskie i ilsynmanowskie poniosły w toku walk w Korei północnej poważne straty.

Straty napastników wyniosły w tym okresie w zabitych i rannych 8.802 żołnierzy i oficerów, w tym 2.884 żołnierzy i oficerów amerykańskich. Wśród poległych było 48 żołnierzy japońskich. 4.348 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich dostało się do niewoli, w tym 497 Amerykanów. Wśród jeńców znajdują się dwaj majorzy amerykańscy i trzech japońscy oficerowie.

Siły nasze zwyciężą Ruch Obrońców Pokoju spełni swą wielką misję

Przemówienie profesora Joliot-Curie

Dnia 17. 11. na przedpołudniowym posiedzeniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju złożył przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, prof. Fr. Joliot-Curie, sprawozdanie ogólne o działalności Stałego Komitetu.

Przed 18 z górą miesiącami — powiedział prof. Joliot-Curie — dnia 20 kwietnia 1949 r. zebrał się w Paryżu I Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

W obliczu niebezpieczeństwa konfliktu światowego, które — rzecz paradoksalna — zarysowało się po upływie kilku zaledwie lat od chwili ustania działań wojennych, powstała nagle konieczność skupienia sił całego świata zdolnych do przeciwstawienia się katastrofie.

Chcieliśmy dać milionom ludzi, którzy uczestniczyli w wojnie, którzy ucierpieli wskutek wojny i bez zgody których wojna nie byłaby możliwa, milionom ludzi, którzy czuli się dotychczas w obliczu tej groźby osamotnieni i bezsilni, możliwość skupienia się. Pragniemy natchnąć ich świadomością swej siły.

Mówca stwierdza, że jakkolwiek nie udało się jeszcze usunąć widma wojny — ruch Obrońców Pokoju stał się bardzo ważnym czynnikiem i jeżeli Obrońcy Pokoju wykazą umiejętność przewidywania, odwagę i wytrwałość, ruch ten rozszerzy się tak dalece, że

zniknie obawa przed zbiorową zagładą.

Przypominając treść manifestu, ogłoszonego przez I Światowy Kongres Obrońców Pokoju, mówca stwierdza: Manifest ten był świadectwem naszego szczerzego pragnienia pokoju. Działamy wyłącznie w interesie pokoju, nie chcemy natomiast występować jako rzecznicy określonego ustroju politycznego lub ekonomicznego.

W dalszym ciągu mówca przypomina poszczególne etapy działalności Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wyłonionego na I Kongresie. Na sesji w Rzymie w końcu października 1949 r. Komitet ustalił pierwszy bilans swej pracy. Było to po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i po zwycięstwie wolnych Chin. Mógł on stwierdzić, że cieszy się wystarczającym poparciem opinii publicznej, by zwrócić się bezpośrednio do parlamentów i do rządów w różnych krajach.

Ta pierwsza próba, ten pierwszy apel był ogromnie cenny dla poinformowania obywateli wszystkich krajów o stanowisku poszczególnych rządów.

Geneza Apelu Sztokholmskiego

Równoległe do wysiłków obrońców pokoju zaostrzała się jednak tzw. „zimna wojna”. Jednym z jej objawów były „niedyskrecje” amerykańskie na temat bomby wodorowej, a następnie decyzja prezydenta USA o przystąpieniu do fabrykacji tej broni.

W tych warunkach — ciągnie prof. Joliot-Curie — trzeba było działać energiczniej niż kiedykolwiek. Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zebrał się w Sztokholmie, gdzie rozważył sytuację i stwierdził skomplikowany charakter problemów związanych z akcją obrony pokoju.

Stwierdził on również, że „proponowane pokojowe” sformułowane w Rzymie mimo swej słuszności nie znalazły w świecie należytego oddźwięku.

Marsz do trwałego pokoju — mówi prof. Joliot-Curie — powinien odbywać się etapami. Cele, które stopniowo stawiamy sobie, powinny być proste. Trzeba więc było najpierw postawić problem najjaśniejszy i najbardziej naglący.

Musimy sobie uświadomić, że mimo naszej akcji grozi wciąż ludzkości ogromne niebezpieczeństwo: broń atomowa i inne bronie masowej zagłady ludzi.

Należało zażądać zakazu tych broni, a jednocześnie domagać się wprowadzenia ścisłej kontroli międzynarodowej, zapewniającej poszanowanie zaciągniętych w tej sprawie zobowiązań. Należało wreszcie, opierając się na prawie międzynarodowym wypływającym z wyroku norymberskiego, napiętnować jako zbrodniarza rząd, który by pogwałcił te zobowiązania.

Toteż dnia 19 marca 1950 r. Komitet ogłosił Apel Sztokholmski, który formułował powyższe trzy podstawowe idee i odwoływał się do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie. Apel ten został wysłuchany. Świadcza o tym setki milionów podpisów pod apelem, które już zebrano i do których dotychczas się niewątpliwie jutro

W wielu krajach rządy i prasa przemilczały początkowo całkowicie ten apel. Mogło to być jednak tylko tymczasowe stanowisko „wobec ujawniania tego się nacisku opinii publicznej. Przeszto wówczas lekceważyć i ignorować apel. Zamiast tego dano upust swej złości.

Prawdziwy plebiscyt, bez precedensu w dziejach, odbył się w sprawie prostych i jasnych propozycji, sformułowanych w Sztokholmie.

Już sam ten fakt, że miliony ludzi postawiły sobie do pytania nie pozwała przechodzić do porządku dziennego nad problemem i zmusza do liczenia się z wypowiedzianymi opiniami. Obecnie ci, którzy żądają lub zadają sobie pytanie czy mają używać bomby atomowej, nie będą mogli poprzestać na analizowaniu raportów ekspertów wojskowych i na rozważaniu względów taktycznych lub strategicznych. Nie mogą już oni ignorować faktu, że ich decyzja zostanie zbadana przez miliony mężczyzn i kobiet mogących pewnego dnia stać się ich sędziami.

Żyjemy mocne przekonanie, że zdołamy uratować pokój, jakkolwiek za cenę dalszych olbrzymich wysiłków.

Nie ulega wątpliwości — stwierdził mówca — że nie we wszystkich sprawach zgadzamy się: nasze koncepcje polityczne, etyczne lub filozoficzne mogą być rozmaite. Jesteśmy jednak przeświadczeni o konieczności przeprowadzenia wspólnej dyskusji i znalezienia wspólnie środków, które będą mogły zapobiec nowemu konfliktowi zbrojennemu.

Od chwili, gdy opinia publiczna we wszystkich krajach świata sankcjonowała Apel Sztokholmski istnieje silny prąd na rzecz zakazu broni atomowej.

Nie wystarczy powiedzieć, że ten apel jest „oszukańczy” lub też, że został on „zaaprobowany za żelazną kurtyną” — by obrócić w niwecz przyczyny, które z nieodpartą logiką, narzucił ludzkości Apel Sztokholmski. A

zresztą liczni są przecież sygnatariusze tego Apelu, którzy nie żyli i wciąż jeszcze nie żyją żadnej szczególnej sympatii do ustroju demokracji ludowej. Ale ludzie ci po prostu zbadali

podstawowe elementy problemu i odpowiedzieli tak, jak im nakazywało sumienie. To właśnie powinniśmy czynić w stosunku do wszystkich zagadnień.

Broń atomową postawić poza prawem

Jak już mówiłem przed chwilą, będziemy w dalszym ciągu domagali się zakazu broni atomowej.

Mówca polemizuje następnie z premierem brytyjskim, który wystąpił przeciwko Apelowi Sztokholmskiemu. Premier brytyjski zapomina, że wszystkie rządy, a m. in. rząd jego kraju, podpisały konwencje międzynarodowe, zakazujące używania gazów bojowych i broni bakteriologicznej. Również bomby z plutonium, z uranem 233 lub wodorem nie mogą być używane za broń defensywną jako takie nie mogą być tolerowane.

Fizyk amerykański J. P. Oppenheimer opowiedział przeciw nim w 1947 r.

„Ogólny schemat używania broni atomowej został ustalony w Hiroshimie. Jest to broń agresji, zaskoczenia i terroru”.

Skoro zgadzamy się z tym, jest rzeczą najzupełniej normalną i niedozowną sakwalifikowanie rządu, który by pierwszy użył broni atomowej, właśnie tak, jak to uczyniliśmy.

Jest rzeczą zasadniczą — mówi prof. Joliot-Curie — ponowne podjęcie rokowań międzynarodowych nad tym kluczowym problemem energii atomowej i nasz Kongres powinien zbadać wszelkie sugestie, które mogłyby doprowadzić do układu w tej sprawie.

Obłuda niektórych państw

Zastanawiając się nad przyczyną mi utrzymywania atmosfery podejrzeń, mówca stwierdza, że pod pretekstem rzekomego zagrożenia agresją niektóre państwa uciekają się do represji w dziedzinie społecznej. Pozwala to eliminować ludzi, których jedyną zbrodnią jest występowanie przeciwko niesprawiedliwości społecznej i ostrzeżenie przed niebezpieczeństwami wyścigu zbrojeń. Takie stanowisko musi oburzyć każdego uczciwego człowieka.

Zgubnym następstwem ciągłego wyścigu zbrojeń mówca przeciwstawia dobroczynne skutki wykorzystania współczesnej nauki i techniki dla dobra ludzkości. Stwierdza on, że wysiłki zużyte na miesiąc wojny pozwoliłoby np. nawodnić Saharę i zwiększyć w ten sposób znacznie produkcję rolniczą świata.

Ludzkość jest wciąż dziesiątkowana gruźlicą i rakiem — stwierdza prof. Joliot-Curie. — Czemu więc nie

organizuje się walki przeciwko tym strasliwym chorobom na taką samą na przykład skalę, jak to, co uczyniono dla wytwarzania bomb atomowych lub innych niosących zagładę broni? A przecież badania w tej dziedzinie wiedzy ludzkiej są już

(Dokończenie na str. 2)

Delegacja robotniczej Łodzi wyjeżdża na Kongres do Warszawy

Dzisiaj w godzinach porannych udaje się z Łodzi do stolicy grupa delegatów z głosem doradczym na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

W grupie tej znajdują się robotnicy, racjonalizatorzy i przewodnicy pracy, profesorowie, księża, lekarze, nauczyciele i młodzieżowcy.

M. in. jako delegaci wyjadą: laryngolog, prof. UL dr LEWENFISZ;

JUTRO O GODZ. 10 ODBĘDĄ SIĘ

Wielkie Wiece Manifestacyjne

w związku

z II ŚWIATOWYM KONGRESEM OBROŃCÓW POKOJU w WARSZAWIE.

w Hali WIMY, przy ul. Armii Czerwonej 80

w Hali Targowej — Plac Niepodległości

w Hali PKS, przy ul. Wólczańskiej 205

W manifestacji wezmą udział przedstawiciele zagranicznych Delegacji na II Światowy Kongres Pokoju.

DZIELNICOWE KOMITETY OBROŃCÓW POKOJU WZYWAJĄ MIESZKAŃCÓW DZIELNIC DO MASOWEGO WZIECIA UDZIAŁU W MANIFESTACJACH.

9-krotna przewodnicząca pracy z Zakł. im. Dubois — STANISŁAWA LENARCIK, racjonalizator z Zakł. Wełn. im. Włosny Ludów — CHAJT, prof. UL — dr LEJKO, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za aktywny udział w ruchu Obrońców Pokoju — ks. ST. GRABOWSKI, przewodnicząca pracy ZPB im. Stalina — STEF. WANDKIEWICZ, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi za aktywny udział w ruchu Obrońców Pokoju — MARIA BARDEN, literaci: IGOR SIKIRYCKI, STANISŁAW PIĘTAK, ZOFIA PETERSOWA, prof. UL dr ST. EMIL RAPAPORT, inż. SPRUSIAK i in.

W dniu wczorajszym Łódzki Komitet Obrońców Pokoju wydał na cześć Pokoju specjalną jednodniówkę pt. „Walczy o pokój”. Jednodniówka ta jest zbiorową pracą łódzkich pisarzy — w ramach ich Czynu Pokojowego.

Jak się dowiadujemy, udający się dziś do stolicy delegaci łódzcy zawierają 3 tys. egzemplarzy tej jednodniówki, jako dar dla wysłanników narodów, biorących udział w Warszawskim Światowym Parlamencie Pokoju. (n)

SIŁY NASZE ZWYCIĘŻĄ

Ruch Obrońców Pokoju spełni swą wielką misję

Dokończenie przemówienia prof. Joliot-Curie

na tyle zawansowane, że zwycięstwo byłoby pewne, gdyby podjęto takie wysiłki. Czy perspektywa takiego zwycięstwa nie powinna budzić naszego entuzjazmu? Czy nie

zasługiwałaby ona na zmobilizowanie posiadanych zasobów i ludzi? Czemu więc nie czyni się tego? Dlatego, że nacisk opinii publicznej nie jest jeszcze dość silny.

Nie wolno wskrzeszać niemieckiego militarysty

W dalszym ciągu swego sprawozdania prof. Joliot-Curie omawia niebezpieczeństwo wskrzeszenia militarysty niemieckiego.

Stwierdza on, że zasady rozwiązania problemu niemieckiego zostały ustalone w Jaltcie, a następnie potwierdzone i sprecyzowane w Poczdamie. Przewidywały one:

1. zniszczenie siły wojskowej i przemysłu wojennego Niemiec,
2. ukaranie zbrodniarzy wojennych,
3. reparacje,
4. denazyfikację i demilitaryzację Niemiec.

„Naszym celem — głosiła deklaracja końcowa w tej sprawie — nie jest zniszczenie narodu niemieckiego, ale dopiero z chwilą, gdy hitleryzm i militarysta zostaną unicestwione, — Niemcy będą mogli mieć nadzieję przyzwoitego życia i uzyskać swe miejsce w rodzinie narodów”.

Zasady te nie były przestrzegane już poczynając od 1945 r. Przywódcy hitlerysty, którzy podtrzymywali, finansowali i uzbrajali Hitlera zna-

leżli się znowu na swych stanowiskach w Zagłębiu Ruhry.

Czy nie powinniśmy — mówi prof. Joliot-Curie — zastanowić się nad przyczynami, które pociągają za sobą odbudowę „Wehrmachtu”? I czy nie powinniśmy się obawiać — ponieważ padły już w Niemczech na ten temat bardzo zastanawiające słowa — że te nowe legiony zechcą „wyzwolić” Pragę spod opieki czeskiej i Alzację spod „ucisku” francuskiego? Wydaje mi się, że lepszym rozwiązaniem problemu, rozwiązaniem nad którego realizacją powinniście się zastanowić jest potwierdzenie za sady demilitaryzacji Niemiec. Potrzebne będą w tym celu takie środki kontroli, które by umożliwiły uniknięcie wszelkich podejrzeń. Trzeba będzie wznowić rozmowy pomiędzy tymi, którzy ongiś walczyli przeciwko faszystowskiemu Hitlerowi. Lepiej jest prowadzić rokowania, a by utrzymać Niemcy w stanie rozbrojenia, niż znaleźć się wkrótce przed koniecznością stoczenia nowej walki dla odebrania danej im broni!

Napaści w imię »demokracji«

Prof. Joliot-Curie przypomina komentarz opublikowany przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który głosi, że wszyscy zgadzają się co do tego, że agresor jest zbrodniarzem. Rozbieżności powstają natomiast z chwilą, gdy chodzi o określenie kto jest agresorem.

Gdy na przykład wielkie narody jak USA, Wielka Brytania i Francja wysyłają do Grecji, na Malaję, do Wietnamu lub do Korei okręty lub samoloty wojenne, gdy kierują tam prawdziwe armady dla wyładowania czołgów i samochodów i wysadzenia wojsk oraz kontynuowania działań wojennych, jest rzeczą oczywistą, że nie te małe narody zagrożone lub zaatakowane narody wielkie, lecz, że to ostatnie dokonują napaści na odległość tysięcy kilometrów od swych granic, by narzucić napaśniętym, pośrednio lub bezpośrednio swe panowanie.

Dla tych jednak, których to proste rozumowanie nie zadowala, istnieje prawo ustalone i usankcjonowane podpisami przedstawicieli wielkich narodów: Karta Narodów Zjednoczonych. Pozwala ona na określenie agresji i na podjęcie sankcji przeciwko agresorowi. Gdyby zasady te były respektowane przez wszystkich, można było by uniknąć krwawych konfliktów, do których doszło w ciągu minionych pięciu lat. Na ogół biorąc, te ogniska wojny rozpalane są przez jeden z

narodów, który pragnąc usprawiedliwić swą agresję zbrojną, uzurpuje sobie prawo ingerowania w imieniu „demokracji”, „sprawiedliwości” lub „prawa” w sprawy wewnętrzne małych narodów.

Sprawa Korei

Tragicznym przykładem konfliktów, dających powód do licznych kontrowersji w sprawie określenia agresora, jest — jak stwierdza komentarz — wojna koreańska. Jeśli nawet istnieją między nami rozbieżności poglądów na temat genezy i okoliczności wybuchu tej wojny, powinniśmy zająć się tą sprawą i poprzeć wszelką inicjatywę w kierunku położenia kresu temu konfliktowi. Uważamy w szczególności za akt sprzyjający pokojowi propozycję Pandit Nehru w sprawie zlokalizowania konfliktu oraz szybkiego uregulowania go drogą pokojową, propozycję niezwłocznie przyjętą przez Generalissimo Stalina, a odrzuconą przez sekretarza stanu Achesona.

Powinniśmy — mówi w konkluzji przewodniczący Stałego Komitetu — rozwinąć jak najrychlej potężny ruch w opinii publicznej, aby w sprawie Korei wymusić powrót do procedury szanującej literę i ducha Karty Narodów Zjednoczonych. Najwyższy już czas działać, gdyż wojna koreańska stanowi bardzo niebezpieczne ognisko powszechnego konfliktu.

Zakazać propagandy na rzecz wojny

Z kolei mówca przypomina uchwałę drugiej sesji zgromadzenia ogólnego ONZ, do której obrońcy pokoju przywiązują ogromną wagę. Chodzi o sprawę zakazu wszelkich form propagandy na rzecz wojny.

Joliot-Curie potępia w szczególności takie wypowiedzi, jak np. oświadczenie rektora uniwersytetu w stanie Floryda Nance'a:

„Uważam, że powinniśmy wyszkolić się w stosowaniu praw dżungli. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania. Nie sądzę, że wojna powinna się ograniczać do akcji armii lądowej, marynarki wojennej i sił lotniczych. Nie powinno być żadnych ograniczeń co do wyboru środków lub broni masowej zagłady. Co do mnie zaaprobuję wojnę bakteriologiczną, używanie gazów, bomb atomowych lub wodorowych i rakiet międzyplanetarnych.

Nie będą domagał się zachowania względów dla szpitali, kościołów, szkół lub niektórych grup ludności cywilnej”.

Mówca cytując następnie oświadczenie amerykańskiego generała Andersona i ministra marynarki USA, Matthews, którzy otwarcie wzywały do agresji i bombardowania miast Związku Radzieckiego i Europy wschodniej i wyrażające dumę z powodu tytułu „inicjatora wojny agresywnej”.

Powinniśmy — mówi prof. Joliot-Curie — napiętnować tych, którzy

podlegają do wojny i domagać się, by ukarał ich trybunał międzynarodowy, stosując rezolucje Organizacji Narodów Zjednoczonych. Podobnie jak w krajach cywilizowanych kodeks karny ściga ludzi rzucających mordereze pogroźki.

Przy dźwiękach syren i dzwonów we wszystkich miastach i osiedlach całej Polski rozpoczął swe obrady II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. — Kongres, na którym 1396 delegatów, reprezentujących 61 krajów wyraził wolę i uczucia setek milionów ludzi z całego świata.

Trudno byłoby w całej historii znaleźć ruch tak żywiołowy, wypływający z najgłębszych przekonań, jednoczących wszystkich bez względu na ich przekonania polityczne i religijne, jak ten, którego wyrazicielem jest obecny Kongres. Ludzi tych zjednoczyła jedna wspólna sprawa, która nie uznaje różnic rasowych, która odrzuca wszystkie sztucznie stworzone zapory — wielka sprawa pokoju. Czym więcej wzmaga się wściekłość garstki szaleńczych imperialistów i ich najmitów, którzy zaślepieni w swej żądzy zysku gotowi są pograżyć świat w nową katastrofę, tym większa staje się siła, liczebność i zdecydowanie obrońców Pokoju.

Cóż bowiem kazało młodej Francuzce położyć się na szynach kole-

Przed trybunałem karnym należy również postawić tych, którzy szerzą propagandę zatruwającą umysły młodzieży — za pomocą zabawek, dzienników, filmów i radia.

Jednocześnie — oświadczył mówca — powinniśmy w dalszym ciągu popierać wszelką twórczość umysłową, wzmacniającą ideę pokoju. Nagrody pokojowe ustanowione przez I Kongres Światowy są pierwszym przykładem naszej akcji w tej dziedzinie. Nagrody te zostaną tutaj ogłoszone.

Powinniśmy popierać wszelką działalność, która przyczynia się do pokojowej współpracy między narodami. Karta ONZ przewiduje w tym celu rozwój wymiany gospodarczej i kulturalnej.

Uważamy — i będziemy się starać przekonać o tym opinię światową — że wymiana ekonomiczna oparta na zasadzie wzajemnej korzyści, wymiana nie narażająca na szwank ich niepodległości — to jedna z relokacji pokoju.

Powinniśmy napiętnować koalicje ekonomiczne i środki nacisku wymierzone przeciwko niepodległości narodów — pod jakimkolwiek by stosowano je pretekstem, jak Plan Marshalla itp.

Zasadnicza teza Pokoju

Zbadaliśmy — ciągnie mówca — różne aspekty akcji, jaką należy podjąć, by oddalić zawiastą dziś nad nami groźbę wojny. Każda taka akcja będzie jednak pozbawiona wartości, jeżeli nie przyjmie podstawowej zasady, że możliwe jest współistnienie na świecie różnych systemów ekonomicznych i politycznych. Przyjęcie tej zasady ma wartość jedynie wtedy, jeżeli wynika z głębokiego przestudiowania sytuacji i związane jest z jasnym uświadomieniem sobie faktu, że połączone to jest z wzajemnymi koncesjami. Koncesje te mogą być zresztą całkowicie dostosowane do interesów ogólnych.

Można by również wyobrazić sobie i twierdzić, że w naszym świecie XX wieku nie mogą współistnieć systemy kapitalistyczny i socjalistyczny. Przypuścić, że tak jest — a jest to fałszywe — znaczy równocześnie wypowiadać się za tezę o nieuchronności wojny. Ci, którzy podtrzymują tę tezę, są podlegającymi wojennymi i powinniśmy ich napiętnować niezależnie od ich stanowiska i ich funkcji.

Przyjąć, że jest przeciwnie — a taki jest nasz pogląd — przyjąć, że różne ustroje mogą współistnieć, znaczy to, że jest się zdecydowanym działać tak, by umożliwić to współistnienie. Znaczy to, że jest się zdecydowanym przywrócić za pomocą czynów wzajemne zaufanie. Znaczy to zwłaszcza, że nie posiada się jako myśli ubocznej — chęci narzucenia przemocą swego dyktatu innym. Oznacza to również, że pragnie się pozostawić narodom prawo decydowania o ustroju, jaki pragną sobie ustanowić i że nie traktuje się jako „agresji wewnętrznej”, która powinna uruchomić maszynę pakto-wojennych — faktu, że dany naród zmienia swój rząd lub ustrój.

Zamach USA na Kartę ONZ

Prof. Joliot-Curie stwierdza, że Karta Narodów Zjednoczonych daje właśnie dobitny wyraz uznania zasady współistnienia różnych ustrojów.

I dlatego w jaskrawej sprzeczności z zasadami Karty ONZ pozostaje przyjęty niedawno tzw. Plan Achesona. Celem tego planu jest zlikwidowanie prawa weto w Radzie Bezpieczeństwa, a raczej zasady jednomyślności 5 wielkich mocarstw.

Zasada ta — przypomina mówca — została wprowadzona do Karty na życzenie prezydenta Roosevelta właśnie w tym celu, by zabezpieczyć przeciwko ewentualnej mniejszości przeciwników współpracy do poszukiwania środków nacisku, a później do poszukiwania środków wojny prewencyjnej, propagowanej przez p. Matthews. Organizacja Narodów Zjednoczonych odwrócona w ten sposób od swego celu zmierza do przekształce-

nia się po prostu w nowe Święte Przymierze.

Tak więc — stwierdza mówca — wciąga się narody do wyciągu zbrojeń, zawiera się sojusze wojskowe, porzuca się Kartę Narodów Zjednoczonych... W imię jakich celów? Przede wszystkim po to, aby zakazać, kwalifikując to jako „zbrodniczą akcję wyrotową”, wszelkiej zmiany ustalonych reżimów ekonomicznych i politycznych.

Uważam, że ze wszystkich wydażeń, jakie zaszły od czasu naszego pierwszego Kongresu, ten zamach na Kartę ONZ — jest jednym z najpoważniejszych i najgroźniejszych. Jedną z naszych głównych trosk powinno być zapewnienie powrotu do prawdziwej Karty Narodów Zjednoczonych, Karty zgodnej z wolą narodów i odzwierciedlającej wiernie ich dążenia.

Wojna nie jest nieuchronna

Reasumując swe wywody prof. Joliot-Curie oświadcza:

„Możemy dziś stwierdzić, że akcja obrońców pokoju hamuje i często nawet udaremnia rozwój planów wojenników wojny. Obecnie stało się dla nich niemożliwością ukrycie sukcesu naszej akcji oraz ukrycie swego niepokoju wobec paraliżowania ich planu, kryjącego śmierć i zniszczenie. Ich niepokój jest tak silny, że uciekają się oni do podejmowania kroków, które wzbudzają oburzenie uczciwych ludzi i przez to samo przyczyniają się do uświadomienia tych, którzy nie mieli jeszcze zaufania do wartości i szczerości naszej akcji. Spokój i stanowczość, które cechują naszą akcję są dowodem naszej wiary w człowieka.

Każdy obrońca pokoju żywi głębokie przekonanie, że wojna nie jest nieuchronna, że siły pokoju już skupione, i te, które znajdują się w stanie potencjalnym, są niezmiernie, że istnieje możliwość pokojowego uregulowania wszystkich rozbieżności — że możliwe jest pokojowe współistnienie w świecie różnych systemów politycznych i ekonomicznych i że — wreszcie — tylko garstka aferystów, pragnąc opanować źródła olbrzymich zysków osobistych, oszuka

je bardzo jeszcze liczną rzeszę uczciwych ludzi, starając się wciągnąć ich do wojny. Tymi oto zasadami powinien kierować się Kongres.

Powinniśmy zastanowić się nad sprawą poparcia innych organizacji, gdy wystąpią one ze słuszną i skuteczną inicjatywą na rzecz pokoju. Wymienię tu np. inicjatywę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Przyjaciół Kwaków, ugrupowania różnych osobistości w poszczególnych krajach, Radę Pokoju, której promotorem jest Lord Boyd Orr, oraz zwolenników rządu światowego. Jestem przekonany, że wszystkie te organizacje, które żywią szczerą pragnienie pokoju, będą mogły znaleźć punkty styczne z naszym ruchem. Te punkty styczne będą się mnożyły w miarę tego, jak wspomniane ugrupowania zajmą się bardziej szczegółowo stopniowymi etapami zapewnienia trwałego pokoju.

Prof. Joliot-Curie wyraża przekonanie, że uchwały obecnego Kongresu będą mogły stać się podstawą apelu do narodów świata. Apel ten łącznie z uchwałami byłby przesłany następnie do poszczególnych parlamentów i rządów, jak również do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ruch Obrońców Pokoju wyrazicielem woli narodów

Kończąc, prof. Joliot-Curie oświadcza:

„Będziemy pracowali ze wzmożonym zapalem i poświęceniem, aby wykonać naszą wielką misję; uczynić z siły, którą reprezentujemy, najwyższą instancję zdolną do tego, aby zapewnić poszanowanie woli narodów za każdym razem, gdy organy odpowiedzialne za utrzymanie pokoju nie wykonają swego zadania.

Będziemy pracowali, zachowując w umysłach i w sercach wspomnienie okropności wojny i ucisku faszystowskiego, myślar o troskach i obawach wszystkich naszych współobywateli, z którymi omawiamy, przed przybyciem na Kongres, najlepsze metody osiągnięcia naszych celów. Gdybyśmy potrzebowali jeszcze jakiegось bodźca, znajdziemy go z pewnością w małosłownych szykanach, z którymi spotkaliśmy się na naszej drodze. Znajdziemy go z pewnością w fakcie, że wielu delegatów nie mogło wypełnić swego mandatu, zatrzy-

mała ich bowiem obecnie walka o pokój.

Nie do pomyślenia jest, by doznane cierpienia poszły na marne. Nie do pomyślenia jest, by ludzie skierowali ku swej własnej zagładzie siły przyrody, które zdolali odkryć i ujarzmić.

I dlatego właśnie, że wszystko to głęboko odczuwamy — dlatego, że jesteśmy zdecydowani poświęcić się obronie tej pięknej sprawy, zebraliśmy się dziś tutaj. I dlatego go powrocie do naszych krajów będziemy kontynuowali podjęte dzieło.

Ponieważ ufamy, że ludzie należycie poinformowani o sytuacji wydadzą zawsze słuszy sąd, a wiemy, że Hezba uczciwych ludzi jest na świecie nieporównanie większa, niż liczba ludzi nieuczciwych, ponieważ działamy całkiem otwarcie i z pełnym obiektywizmem — dla pokoju — dlatego siły nasze przeważają i zdolamy rozbić na czas sumienia całej ludzkości, które przeciwstawi się zwycięsko wojnie.

Nieustraszeni żołnierze Pokoju

owych przed pociągiem jadącym z amunicją, przeciw ludowi Wietnamu, którego jedynym przestępstwem jest to, że pragnie swej wolności? Pomimo swych usilnych starań sfera najmitów nie jest w stanie uczynić z ludzi swego bezwolnego narzędzia.

Kiedy Henri Martin, marynarz francuski stanął przed sądem, oskarżony o odmowę wykonania rozkazu, który nakazywał mu wyjazd na Daleki Wschód w wiadomym celu, powiedział obrazowo:

— Mundur okrywa mnie wprawdzie na zewnątrz, lecz nie jest w stanie zakryć mego serca.

John Davies, urzędnik jednego z biur londyńskich, nie zawahał się, ani na moment, kiedy w 1939 roku musiał iść do wojska, by bronić swej ojczyzny przeciw faszystowskiemu wandalizmowi. Gdy wrócił po skończonej wojnie do domu, wie-

rzył, że przyczynił się do zgniecenia zaborczej siły, a tym samym do utrwalenia pokoju. Wierzy, że od tego czasu jego troje dzieci wolnych już będzie od groźby nowej wojny. Nie trudno wyobrazić sobie jego oburzenie, gdy teraz jego własny rząd i cała utrzymywana przez magnatów pieniądza prasa usiłuje mu wmówić, że walka o pokój to wymysł komunistów, który rzekomo zagraża jego bytowi.

Czy można się dziwić, że tacy, jak John Davies poprzez swych delegatów na Kongres pragną dać wyraz swym uczuciom? Nie, i nigdy nie przeszkodzi im w tym najbardziej zawile machinacje „demokraty” Atlee'go, który nie cofa się nawet przed usunięciem z szeregu własnej „socialdemokratycznej” partii, ludzi czynnie walczących o pokój, tak, jak to miało ostatnio miejsce z Mabel Smith, członkinią Komitetu Wykonawczego Labour Party.

Głos, który rozejdzie się z Warszawy na cały świat będzie również głosem Firminy Mozzi z Rzymu, która sama jedna potrafiła zebrać 15 tys. podpisów pod Apellem Sztokholmskim, zyskując miano „zwiastrunką pokoju”. Nie zmuszał jej do tego ryk żandarma, ani rząd bagnętów. Robiła to, bo sama wiedziała ile nieszczęścia przyniosła Włochom faszystowska żądza podbojów.

Takich ludzi, jak Firmina Mozzi, John Davies, czy Henri Martin — nieustraszonych żołnierzy pokoju — są na świecie setki milionów. Setki milionów, które w swej codziennej pracy chcą, by oni sami i ich dzieci mogli żyć wolne od groźby nowej wojny. W ich to imieniu przemawiają na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju i w ich to imieniu podejmują uchwały, które przeciwstawiają grupie imperialistów wole milionów — wole, która stworzy potężny mur w poprzek ich szaleńczym zakusom.

Z. J. Kozłowiec

W tych wielkich dniach

jednoczymy się z Wami myślą

Uczniowie Zgierza do postępowej młodzieży angielskiej

Uczniowie Szkoły ogólnokształcącej typu licealnego im. Stanisława Staszica w Zgierzu wystosowali do przewodniczącego delegacji postępowej części narodu angielskiego na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie list treści następującej:

Korzystając z obecności Pana na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, uprzejmie prosimy o przesłanie tego listu postępowej i miłej pokój młodzieży angielskiej:

Nasi drodzy Przyjaciele! Piszemy do Was, bo zbratani jedną myślą walki o pokój wiemy, że rozumienie jego znaczenia, że realizacja naszych perspektyw życiowych zależy od trwałości pokoju na całym świecie.

My, jako młodzież, która w najokropniejszej formie doznała na sobie skutków wojny, doceniamy jego znaczenie i postanowiliśmy walczyć o niego zawsze. Dlatego znaleźliśmy się razem z Wami w jednym wielkim obozie Obrońców Pokoju... Jednakże Wasza postępowość w tej walce wymaga od Was o wiele więcej odwagi i poświęcenia, gdyż życie w kraju, w którym sroży się ucisk kapitalistyczny, a każde Wasze przedsięwzięcie napotyka na zdecydowany opór bloku imperialistów.

Toteż z pełnym podziwem odnosimy się do Waszych strajków i demonstracji, do Waszego protestu przeciwko podżegaczom wojennym, którzy obawiając się sił pokoju nie dopuścili do zorganizowania II Światowego Kongresu Obrońców Po-

koju w Waszym kraju. W innych warunkach znajdujemy się my, których kraj wyzwolony z pęt imperializmu przez Armię Radziecką znajduje się w dobie obecnej na drodze do zbudowania u siebie podstaw socjalizmu i w którym młodzież korzysta ze szczególnej troskliwej opieki rządu ludowego.

Niezmiernie cieszymy się, że Kongres odbywa się wbrew zamiarom imperialistów, a specjalnie, że odbywa się w stolicy naszego kraju — Warszawie, że z niej — zamienionej przez wojnę w jedną wielką ruinę, a która obecnie jest symbolem twórczej pracy narodu polskiego, rozlegnie się głos Pokoju na cały świat.

Młodzież polska wita Kongres Pokoju z niezwykłym entuzjazmem, podejmując zobowiązania produkcyjne, których realizacja przyczyni się do zatarcia straszliwych śladów wojny, zadanych nam przez faszyzm niemiecki.

Z radością witamy Waszą delegację, która pomimo represji ze strony rządu przybyła, by wziąć udział w obradach Kongresu.

W tych wielkich dniach jednoczymy się myślą z Wami. Nie upadajcie na duchu, bo tylko wspólnie wywalczymy pokój. Kończąc zasylamy Wam braterskie pozdrowienia z hasłem: **Pokój zwycięży wojnę!**

Wiec gospodyń domowych w Łodzi

Stoimy w pierwszych szeregach walczących o pokój. Przez realizację zadań Planu 6-letniego, przez wychowanie dzieci na dobrych obywateli Polski Ludowej, przez zwalczanie ciemnoty i przez pomoc w szkołach chcemy brać udział w wielkiej walce o pokój, o jego utrwalenie.

Gospodynie domowe, zrzeszone w kołach terenowych Ligi Kobiet dzielnic Śródmieście Lewa zebrały się wczoraj na masówce, żeby wyrazić swoją solidarność z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju.

Po referacie ob. Komarskiej na temat Kongresu wywiązała się dyskusja, w której kobiety wyrażały nie tylko swoją niezłomną wolę walki o pokój, ale również solidarność ze wszystkimi kobietami w świecie, które pod uciskiem kapitalistycznym walczą o swoje wyzwolenie. Wasza walka jest naszą walką — powiedziała jedna z uczestniczek zebrań.

Głosy w dyskusji świadczyły o tym, że kobiety-gospodynie, których codzienna, żmudna praca nie daje tak znacznych wyników jak praca kobiet zatrudnionych w różnych zawodach, włączyły się w nurt nowego życia i świadome są celów, do których dążą.

Świadczą o tym również ich skromne, pozornie zobowiązania, które podjęły dla uczczenia II Kongre-

su Pokoju. Zobowiązania te (kontrola stanu sanitarnego domów przy ul. Kilińskiego) zostały wykonane.

Na wczorajszym zebraniu gospodynie domowe podjęły zobowiązanie werbowania w swoim terenie nowych członkiń do Ligi Kobiet.

W rezolucji, którą uchwalono na zakończenie kobiecy zebrane na masówce przesyłały pozdrowienia uczestnikom kongresu i wyrażają wiare, że II Kongres wskaże nowe, skuteczne drogi, które uderzą w zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

„Pokój musi zwyciężyć. My kobiety, przyrzekamy wzmocnić naszą pracę nad uświadomieniem kobiet, by wszystkie włączyły się do realizacji wspaniałego planu gospodarczego, który stworzy szczęśliwe życie dla naszych dzieci.

Niech żyje solidarność kobiet w walce o pokój!”

Konkurs radiowy

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Polskie Radio nadaje do 7 grudnia specjalne audycje poświęcone Związkiowi Radzieckiemu, popularyzacji jego zdobyczy gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Są to audycje różnego typu: słuchowiska, reportaże o życiu Związku Radzieckiego, pogadanki, utwory literackie pisarzy radzieckich, koncerty muzyki radzieckiej i rosyjskiej.

Ze względu na wagę problemów poruszanych w tych audycjach oraz różnorodność ich form, Biuro Studiów Polskiego Radia ogłasza konkurs na najlepszą recenzję dowolnie wybranej, jednej z tych audycji.

Autorzy najbardziej wnikliwych i wyczerpujących recenzji, którzy nadesłali swe prace do 15 grudnia pod adresem: Biuro Studiów Polskiego Radia (Warszawa — ul. Noakowskiego 20) otrzymają nagrody pieniężne: I — 450 zł, II — 300 zł, III — 200 zł. Przy wysyłce należy podać imię i nazwisko, zawód oraz dokładny adres.

Listy do Redakcji

Moje wrażenia z pracy w Tróćce Pokoju

Godz. 16. Skończyliśmy pracę w naszej fabryce i teraz udajemy się na jedno z najważniejszych zadań, na agitację pokojową. Ulica Czesłochowska, Wchodzimy do domu nr 22, Lokatorzy przyjmują nas bardzo serdecznie. Od pierwszej chwili nawiązuje się szczerą rozmowa. Mieszkańcy tego domu w ostrych słowach potępiają zagrożenie się Anglii, w stosunku do delegatów na II Kongres Obrońców Pokoju.

— Imperialiści angielscy obawiali się, aby robotnik w Anglii nie zobaczył tej wielkiej siły, jaką jest front walczących o pokój — mówią miesz-

kańcy Naszej rozmowie z wielkim zaciekawieniem przysłuchują się dzieć. Dla nich słowo Pokój ma znaczenie tym większe, że przed nim stoi cała przyszłość. Ulotki, które przynieśliśmy ze sobą oraz broszury są z zaciekawieniem czytane. A kiedy żegnamy się, serdeczne słowa podziękowania odprowadzają nas do drzwi mieszkań. Ze słowem Pokój, chodząc od domu do domu nie natrafiłszy nigdzie, w żadnym domu na nieprzychylnie przyjęcie.

Przewodnicząca „Trójki”
L. PIOTROWSKA

Realizując Plan — walczę o Pokój

W dniach 15 i 16 bm, odbyła się w Łodzi konferencja dyrektorów, agronomów, mechaników zespołowych, sekretarzy P. O. P., zorganizowana przez Zarząd Okr. Państw. Gospodarstwa Rolnych. Tematem odprawy było omówienie planu finansowo-gospodarczego na rok 1951, oraz zagadnień produkcyjnych.

W pierwszym dniu obrad naczelnik Chromiński wygłosił referat pt. „Analiza realizacji planu inwestycyjnego w 1950 r. i wytyczne do prac w 1951 r.” Dokonał on przeglądu postępu robót budowlanych za trzy kwartały b. r., wskazując na mały procent ukończonych budowli i przekazanym produkcji. Przyczynił się do tego dostawa niewłaściwego asortymentu materiału drzewnego, spóźniona dokumentacja techniczna, niewłaściwy stosunek kierowników gospodarstw rolnych do zagadnień inwestycyjnych, wreszcie słaba działalność powiatowych przedsiębiorstw budowlanych.

Pomimo tego — stwierdza referent — plan inwestycyjny 1950 r. zostanie w stu procentach zrealizowany. W 1951 r. całokształtem prac inwestycyjnych zajmować się będą dyrektorzy poszczególnych zespołów. Ta radykalna zmiana pozwoli na usunięcie dotychczasowych mankamentów, przyczyni się do szybkiej realizacji Planu 6-letniego na odcinku modernizacji rolnictwa.

Przedłużony termin zgłoszeń do Wszechnicy Radiowej

Wszechnica Radiowa zawiadamia wszystkie placówki Związków Zawodowych i zakłady pracy na terenie miasta Łodzi i woj. łódzkiego, że ostateczne zgłoszenia do kół samokształceniowych Wszechnicy Radiowej dla kursu I i II są przedłużone do dnia 30 listopada, a na Kurs Wstępny do dnia 15 grudnia.

W drugim dniu obrad inż. Iglewski dokonał wnikliwej analizy zagadnień produkcyjnych zapoznając również z przebiegiem z wytycznymi na rok 1951.

Na zakończenie konferencji uchwalono rezolucję, w której aktyw gospodarzy woj. łódzkiego wyraża oburzenie z powodu brutalnych szykan rządzących brytyjskiego, uniemożliwiających odbycie Kongresu Pokoju w Sheffield witaając z radością II Światowy Kongres Pokoju, obradujący w Warszawie. „Tylko przez realizację planów produkcyjnych” — głosi na zakończenie rezolucja — „przyczynimy się do utrwalenia pokoju i podniesienia stopy życiowej mas pracujących.” (H. B.)

TABELA WYGRANYCH I dzień ciągnięcia

Główna wygrana dnia 30.000 zł padła na Nr 121553 w Piotrkowie Trybunalskim.

Wygrane po 6.000 zł padły na Nr Nr 71679 94252.

Wygrane po 3.000 zł padły na Nr Nr 13954 14077 20213 41083 45156 47975 68665 75915 76957 101659 102479 121247 129739.

Wygrane po 1.200 zł padły na Nr Nr 90 8053 19068 21881 27680 3372. 40526 45555 49742 52834 63503 76741 77631 79194 84376 86910 95803 98211 114450 114649 118540.

Wygrane po 480 zł padły na Nr Nr 4158 5520 6905 15900 18666 19684 23296 26102 32988 34756 38040 39340 52271 54786 56185 57908 58205 58678 59158 65975 66190 67684 75583 77078 78378 82283 83290 83675 83707 84830 85164 88130 91123 94064 95645 98269 100165 101256 101657 104303 107011 108141 111657 112303 114095 114784 118494 118857 119191 120431 122715.

Komunikat Z. B. o W. i D.

Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi wzywa wszystkich uczestników, którzy braли udział w walkach Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w 1917 roku w Rosji, do natychmiastowego zgłoszenia się w Zarząd Okręgu Związku ul. Piotrkowska nr 49 Ref. Personalny.

Odnosnie zainteresowanych na terenie województwa łódzkiego w/w proszeni są o zgłaszanie się do Zarządów Oddziałów powiatowych naszego Związku.

Klub Odrodzenia
TADEUSZ BREZA
NIEBO i ZIEMIA
TOM I i II
str. 647 zł 25,10
«CZYTELNIK»

Ludzie dobrej woli różnych poglądów i wyznań łączy się w walce o trwałą Pokój!

A. KOPTAJEWA

(27)

Miłość doktora Arzano-wa

Tłumaczyła
Zofia Łapicka

Duży pokój zalany był też czerwonym światłem. Okna otwarte były na oścież, fłance zabrane już i posadzone w ogrodzie. Helena wróciła z pracy i skubała kaczki na stole, znacznym atramentowymi plamami, widomym śladem odrabianych lekcji. Kolorowy fartuch i białe ręce Heleny oblepione były kaczym pierzem. Nawet na czole i na rumianym podbródku kołysał się lekki puch. O świecie doktor i Chiźniak wyruszyli na dzikie kaczki i wrócili ze zdobyczą. Olga słyszała, jak wychodzili z rana.

— Dlaczego mnie pani od razu nie zawołała? — odezwała się Olga ze szczerą wymówką — nie można przecież wszystkiego robić samej!

Zdjęła swój fartuch z gwoździ, włożyła go, zawinęła rękawy i usiadłszy przy stole wzięła się do skubania tłustej kaczuski.

— No, jak tam kaczki? — zapytał wesoło doktor, wchodząc razem z Chiźniakiem do pokoju.

— Zupełnie jak domowe — pochwałała Helena, wając na dłoni oskubaną, tłustą sztukę, na której sterowało kilka rzadkich piórek. — Czarnonózka! Smakowity kasek!

— A ta znowu malutka! — powiedziała Olga, rzucając przyjazne spojrzenie na męża.

— To cyranka — objaśnił Iwan.

Przeszedł się po pokoju i zauważył rozłożony przez Helenę i zapomniany pasjans. Wróżyła sobie zawsze na temat syna: syna uosabiał w kartach król kier.

— Pani Heleno, a ja jaki jestem? — zwrócił się do niej wesoło doktor.

— Jaki? Najładniejszy... — odrzekła, sięgając po garnuszek na półkę.

— Ale jaki mam kolor w kartach?

— Król treflowy.

— Treflowy? No tak, mam przecież ciemne włosy. I król! Nie macie jakiejś prośby do Jego Królewskiej Mości?

— O co go poprosić? — zastanowiła się poważnie Helena. — Już wiem, niech przyniesie wiadro wody!

30

Iwan i Olga poszli razem do źródła, jak wówczas, w pierwszy dzień jej przyjazdu.

Olga wzięła wiadro i pochyliła się nad wodą, włosy, nie spięte niczym, opadły jej jasnym skrzydłem na twarz. W zmaczonej i rozfalowanej wodzie ledwo były widoczne leżące na dnie drobne kamyczki. Wyprostowała się z zęcznie, ale palce jej nagle puściły kablak wiadra: zdawało jej się, że ktoś podobny do Borysa Tawrowa mignął za zwisającymi gałęziami wierzby.

— Co się stało? — spytał Iwan, odwracając się na głosny plusk.

Olga nie podnosząc oczu, wycierała zabryzganą wodą rękę.

— Utopiłam wiadro — powiedziała ze zmieszaniem, dziwiąc się sobie samej. — Zaraz je wyciągnę, potrzymaj mnie — poprosiła męża.

Usiadła na obmurowaniu studni i przechyliła się w dół.

„A jeśli nawet przyjechał, to co? Co mnie to obchodzi!” — pomyślała już uspokojona, zaczęła wiadro sekata gałęzią i wyciągnęła je. Wyprostowała się zgrabnie i, zarumieniona wysiłkiem, zwróciła się do męża. Ale ten nie patrzył na nią, lecz na zbliżającego się Tawrowa.

— Dobry wieczór — odezwał się przwbysz, rzucając przelotne spojrzenie na Olę i przyglądając się badaw-

czo doktorowi. — Jaki miły wieczór dzisiaj, prawda? Tu jest w ogóle pięknie!... Skaliste góry i ta zieleń!... — przywitał się kordialnie z doktorem i nagle zarumienił się gwałtownie, mówiąc z uśmiechem.

— Gdy pracowałem na Chołodnikanie, dużo o panu słyszałem, w Głębokim również, no i w drodze od pańskiej żony. Jechaliśmy razem, znamy się — zwrócił się do Olgi równie miło, ale już formalniej.

Arzanow patrzył na niego ze wzrastającą życzliwością.

— Dziś wieczorem będą u nas kaczuski na kolację — powiedział, gdy Tawrow odwrócił się znów w jego stronę. — Koniak też się znajdzie... Niech pan koniecznie do nas przyjdzie. Żyjemy tu bezpośrednio i serdecznie... W swoim gronie, naturalnie... Myśliwi, zjadli kreglarze, warcholy — dodał z uśmiechem, mając na myśli Chiźniaka.

31

— Oj, panie kreslarzu, wszystko jakoś krzywo u pana wychodzi... — powiedział cicho Tawrow, patrząc przez ramię Olgi na projekt dekoracji, którą rysowała na prośbę Pawy.

— Rysuję jak umiem — odpowiedziała niechętnie Olga, chmurząc czoło.

— Przecież uczyła się pani na kursach — dokuczał żartobliwie.

Olga obrzuciła go bystrym spojrzeniem, ale jego opalona twarz, jaśniejąca miłym uśmiechem i błękitnym oczu, była tak szczerą w wyrazie, że Olga westchnęła tylko i milcząco pochyliła się nad rysunkiem.

— Byłaby dobrym kreslarzem, gdyby tylko chciała — wtrąciła się do rozmowy Pawa, siadając na poręczu krzesła Olgi. — Umie świetnie naśladować różne charakterystyki pisma, jakkolwiek sama okropnie bazgrze!

— Gdyby tylko chciała... — powtórzyła cichutko Olga do nikogo się nie zwracając i wycierając gumką krzywo narysowaną linię. — „Naśladować ładne charakterystyki pisma, bazgrząc okropnie samemu” — dodała głośno, odrzucając z czoła zwisający jasny kosmyk włosów i podnosząc oczy na Pawę.

(c. d. n.)

Szcześliwi ci, którzy kroczą drogą Pokoju i dobra

Przemówienie ks. Gaggero

Ksiądz Gaggero na wstępie stwierdza, że szczęśliwy jest, iż może wypowiedzieć się publicznie za pokojem:

„Kiedy w maju 1940 r. — mówi ks. Gaggero — byłem w Rzymie wyświęcony na księdza, na końcu tej ceremonii śpiewano dla mnie: „szczęśliwi są ci, którzy kroczą drogą pokoju i dobra“. Te słowa stały się moim hasłem w ciągu następnych lat. Szukałem pokoju, głosiłem prawdę o pokoju, walczyłem o pokój, ale nie było wtedy pokoju i nie ma go u nas teraz. Noszę w sercu wspomnienie o milionach ludzi, umęczonych, wygnanych, zabitych w tej ostatniej strasznej wojnie. Każdego dnia wraca do mnie wspomnienie wielu tysięcy ludzi wszystkich narodów, którzy towarzyszyli mi w obozie śmierci w Mauthausen. Niestety — stwierdza dalej ks. Gaggero — po zakończeniu wojny narody nie przestały cierpieć. Okazało się, że istnieją siły, które widzą swój interes w tym, aby oderwać ludzi od dzieła pokoju i zmusić ich do prowadzenia nowej wojny.“

Te same siły, które są zainteresowane w rozpętaniu nowej wojny, pragnęłyby dziś użyć do swoich strasznych celów również autorytet kościoła katolickiego. Jestem tu po to, ażeby jak najkategoryczniej stwierdzić, że takie postawienie sprawy jest absurdalne i zbrodnicze. Chrystus przed dwoma tysiącami lat zapoznał nas ze wspaniałą, zawsze aktualną prawdą: wszyscy ludzie — głosi ta prawda — mają jeden naród i jedną rodzinę i są braćmi posiadającymi jednego ojca — Boga, i jedno prawo — prawo miłości“. Omalując szczegółowo całe życie Chrystusa i udowadniając, że było ono całe jedną walką o pokój, ksiądz Gaggero stwierdza: „myśl Jezusa można by wyrazić w okrzyku: „wojna przeciwko wojnie“. W imię tej właśnie walki z wojną Jezus umarł na krzyżu. Dlatego też chrześcijanie nie mogą zostać obojętni w stosunku do wojny“.

„Miałem okazję widzieć wiele krajów wschodnich. Doświadczymy również na sobie tradycyjnych podstępnych metod rządu angielskiego. W krajach wschodnich widziałem wszędzie wypisane słowo „pokój“, widziałem wszędzie dzieła pokoju, widziałem, że Warszawa jest jedną obrzydliwą kuznią pokoju.

Pomimo to są tacy ludzie, którzy wmawiają nam, że jeśli chcemy pokój, musimy przygotowywać wojnę. Myślę, że ludzie odpowiedzialni w kościele, których nie nauczyło nic doświadczenie dawnych wojen krzyżowych, chcą przygotować teraz nowe tego rodzaju wojny. Kościoły włoscy i większość kleru włoskiego nie chce nowych wojen krzyżowych, ponieważ wie, że nie jest to dobry sposób służenia Chrystusowi. Myślimy, że każda propaganda wojenna, nawet ukryta za obłonkami motywów religijnych, nie tylko przygotowuje śmierć milionów ludzi, lecz wywołuje także smutne tarcie wewnętrzne kościoła.“

Ks. Gaggero stwierdza dalej, iż widział, że kler katolicki nie tylko popiera ruch pokojowy, ale bierze w nim czynny udział. Tak samo we Włoszech, jak i we wszystkich in-

Serca ludzkie tętnią za Pokojem

Przemówienie prof. Infelda

Przewodnicząca obrad Kongresu, Eugenia Cotton udzieliła głosu prof. Infeldowi, który wyrażając radość, że może przemówić do trybunału, reprezentującego sumienie ludzkości, podkreśla, że wszystkich delegatów zebranych na Kongresie łączy wspólna więź — świadomość czym jest wojna oraz zdecydowana wola ocalenia ludzkości przed katastrofą wojenną.

„Pomiędzy delegatami — mówi prof. Infeld — nie ma żelaznej kurtyny. Możemy myśleć w różny sposób o problemach ustrojowych, ale te różnice są nieważne wobec wspólnego pragnienia pokoju dla świata. Wierzymy, że pokój zwycięży.“

Mówiąc z dumą o tym, że w Warszawie zabrzmi donośny głos pokoju na cały świat, prof. Infeld podkreśla, że najistotniejszym materiałem odbudowy Warszawy jest wola pokoju narodu polskiego.

Mówca zwraca się do swych kolegów z kraju, których narody miały szczęście nie zaznać okrucieństw wojny, aby po powrocie do swojej ojczy-

zny opowiedzieli prawdę o tym, co widzieli w Polsce. Opowiedzieli o tym, czym jest wojna i jak bardzo trzeba bronić pokoju.

W prasie i przemówieniach na zachodzie czytamy i słyszymy często: „Kto pragnie pokoju winien przygotować wojnę“. Cała historia wykazuje fałszywość tego hasła, kto przygotowuje wojnę, osiąga wojnę. My wiemy, że kto chce pokoju musi walczyć o pokój.

Inne hasło, głoszone na zachodzie brzmi: „Są problemy, które tylko wojna może rozwiązać“. Hasło temu przeciwstawiamy nasze hasła: „NIE MA ZAGADNIEN, KTÓRYCH BY NIE MOŻNA BYŁO ROZWIĄZAĆ DROGĄ POKOJOWĄ“.

Dalej prof. Infeld mówi o szerzonej na zachodzie propagandzie o tzw. „żelaznej kurtynie“.

„Istnieje kurtyna, ale nie żelazna — stwierdza mówca. Jest ona zbudowana z materiału silniejszego niż żelazo. Jest ona zbudowana z przesądów i nienawiści ludzi złej woli.“

Na wschodzie i na zachodzie serca ludzkie tętnią za pokojem, za wzajemnym porozumieniem, za rozproszeniem chmur groźących potopem. Dlatego naszym zadaniem jest szeroka kampania wychowawcza. Musimy rozszerzyć nasz ruch wgląd i wszędy, objąć nim miliony ludzi, związanych wspólnym pragnieniem pokoju. Mito- wi o „żelaznej kurtynie“ musimy przeciwstawić nasze hasła: „nie ma żelaznej kurtyny pomiędzy ludźmi dobrej woli, pomiędzy tymi, którzy pragną pokoju“.

„Naukowcy — mówi prof. Infeld — powinni być pionierami tej wielkiej armii pokoju, gdyż rozumieją czym jest nowoczesna wojna, prowadzona środkami współczesnej technologii, która jest ich dziełem, bo powinni rozumieć, że nauka i naukowcy są pierwszą ofiarą wojny. Każdy naukowiec wie, że wiedza jest osiągnięciem całego świata cywilizowanego. Wie on, że dzieło Nielsa Bohra nie jest niezależne od dzieła Mendelejewa, że prace Einsteina są organicznie związane z pracami Łobaczewskiego, że praca naukowa Joliot-Curie jest kontynuacją prac Curie-Skłodowskiej i lorda Rutherforda. Każdy naukowiec wie, że na szta stopa życiowa związana jest ściśle z postępiem technologicznym. Mamy w rękach wszystkie środki, aby stworzyć życie bez nędzy, bez obawy o chleb powszedni i o dach nad głową.“

W jednej części świata — podkreśla dalej mówca — przygotowuje się budowę wielkich elektrowni i kanałów. Uczeń pracując tam nad najwęższymi zamierzeniami technicznymi, ja kie zna historia cywilizacji ludzkiej. I tam, tak samo jak w Warszawie, ma materiał, z którego buduje się te kanały i elektrownie to nie tylko stal, cement, energia atomowa, ale niezłomna wola pokoju. Równocześnie w innej części świata pewna grupa ludzi bełkocze o nowych, coraz silniejszych bombach atomowych. Naukowca skłaniają do tego, aby dzieło swe poświęcił nie tej nauce, która tworzy i leczy, ale tej nauce, która zabija. Naukowiec, który daje się nakłonić do pracy dla wojny, zdradza dzieło życia i szlachetne cele, którym nauka służy.

„Czas, aby wszyscy naukowcy zrozumieli, że wojna, w której będą użyte narzędzia zniszczenia, które naukowcy sam pomogli stworzyć — cofnie wstecz zegar cywilizacji i wywoła nie wypowiedziane cierpienia i zniszczenia. Naukowcy powinni pamiętać, że ludy świata nie chcą wojny, że nie ma zagadnień, których nie można rozwiązać pokojowo, że dwa systemy mogą współistnieć w pokoju, że prawdziwym celem wiedzy jest służba ludzkości, tworzenie, leczenie, budowanie. Niechaj głos ludzi nauki, głos pokoju dla wszystkich ludzi, rozlegnie się stąd, poprzez świat cały. Pracując dla pokoju — kończy przemówienie prof. Infeld — naukowcy przywrócą nauce godność i posłannictwo, które winny być jej udziałem.“

Wszystkie siły w obronie Pokoju

II dzień obrad Światowego Kongresu Obróńców Pokoju

WARSZAWA, 17.11. W drugim dniu obrad II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju przewodniczącą obrad Eugenia Cotton, po czym zabiera głos p. de Chambrun, zgłaszając w imieniu prezydium Kongresu nazwiska osób, które wraz z profesorem Joliot-Curie — przewodniczyć będą obradom Kongresu. Wśród oklasków delegatów mówca proponuje następujących kandydatów na przewodniczących: pp. Eugenia Cotton (Francja), prof. Bernal (W. Brytania), Kuo Mo-jo (Chiny), Lombardo Toledano (Meksyk), Aphaus (USA), Jessie Street (Australia), D'Arbousier (Aryka), Yves Farges (Francja), Yves Farges (Francja), Kandydaty te

Następnie przewodnicząca Eugenia Cotton udzieliła głosu prof. Joliot-Curie, który wstępuje na trybunę wśród oklasków całej sali wygłaszając sprawozdanie ogólne.

(Obszerne streszczenie przemówienia podajemy oddzielnie). Referat prof. Joliot-Curie przerywany był wielokrotnie burzliwymi oklaskami delegatów, którzy — po zakończeniu przemówienia zgottowali mówcy długotrwałą owację.

Pierwszy w dyskusji zabiera głos delegat polski prof. Infeld. Po przemówieniu prof. Infelda, przewodniczącą obrad Eugenia Cotton udzieliła głosu delegatowi z Genui — Andree Gaggero.

Z kolei głos zabrała, gorąco witana, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych p. Eugenia Cotton.

Pani Cotton mówi następnie z oburzeniem o masakrowaniu tysięcy niewinnych ludzi w Korei, gdzie kobiety i dzieci giną w straszliwych meczarniach podczas bombardowań

amerykańskich. „Wstrzymajcie tę straszliwą, bezsensowną masakrę“ — wola mówczyni.

Kobiety całego świata — zakończyła p. Cotton wśród owacyjnych oklasków — oczekują od II Światowego Kongresu Pokoju wskazania nowych środków dla dalszego rozszerzenia walki o pokój.

Na sali obrad wkroczyła delegacja kobiet z Nicei, która wśród gorących owacji ze strony zebranych uroczysto wręcza przywiezione z Nicei wiązanki kwiatów przewodniczącemu PKOP prof. Dembowskiemu oraz członkom prezydium Kongresu.

Jako pierwsza w dyskusji popołudniowej zabiera głos p. Davies, żona posła do Izby Gmin, którego list do Kongresu został odczytany w pierwszym dniu Kongresu.

Po przemówieniu przedstawiciela delegacji Meksyku — Orono na mówni cy staje przedstawiciel delegacji brytyjskiej, członek parlamentu brytyjskiego z ramienia partii konserwatywnej, dr Christopher Woodard.

Podkreślając, że uczestniczy w ruchu obrońców pokoju mimo, że jest

członkiem partii konserwatywnej — wyraża on przypuszczenie, że może być po powrocie z Kongresu wykluczony z tego stronnictwa. Stwierdza on następnie wśród oklasków, że nigdy nie widział tyle szczęścia, radości i prawdziwej szczerości, ile zobaczył w Polsce i Czechosłowacji.

Przewodniczący komunikuje następnie delegatom, iż do prezydium Kongresu napływają liczne depesze, w których przedstawiciele nauki i kultury, osoby prywatne oraz organizacje wyrażają poparcie dla Kongresu.

Przewodniczący komunikuje dalej, iż na Kongresie obecnych jest 130 dziennikarzy zagranicznych.

Po tych informacjach przewodniczący zamknął popołudniowe obrady Kongresu, zapowiadając ich wznowienie na godzinę 9 dnia 18 bm.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ WŁADZ

W pierwszym dniu obrad Kongresu Pokoju ukonstytuowały się władze polskiej delegacji na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju w Warszawie.

Wybrano prezydium w składzie: przewodniczący prof. Jan Dembowski, sekretarz red. Ostap Dłuski oraz członkowie: ks. Antoni Lemparty — prezes Zarz. Gł. „Caritas“, prof. Leopold Infeld, Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ, Stefan Ignar wiceprezes NKW ZSL, Leon Kruczkowski oraz Alicja Musiałowa — przewodnicząca Ligi Kobiet.

Cały świat słucha Kongresu

Prasa zagraniczna o II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju

Zasławski o swoich wrażeniach w Warszawie

Członek delegacji radzieckiej na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju w Warszawie, znakomity publicysta Zasławski podzielił się na łamach „Prawdy“ swymi pierwszymi wrażeniami z pobytu w Warszawie.

Delegaci, przybywający ze Wschodu — stwierdza Zasławski na wstępie — nie napotykali w swej podróży na żadne przeszkody, jadąc przez wolne kraje.

Delegaci z Zachodu przybywali do stolicy Polski poprzez przegródę i rogatki. Ich walka o pokój rozpoczęła się od walki o wizy. Rządy uzależnione od amerykańskiego imperializmu, bądź nie wpuszczały delegatów na Kongres, bądź też nie wypuszczały ich.

Agresorzy imperialistyczni — pisze Zasławski — uczynili wszystko, by nie dopuścić do Kongresu. Zabrali, straszliwi, grozili. Wyśiiki ich szły w kierunku poróżnienia obrońców pokoju, rozbięcia ruchu, podjudzenia jednych przeciw drugim. Lecz siła, która zrodziła potężny ruch międzynarodowy w obronie pokoju — pokonała wszystkie przeszkody.

Pisząc o Warszawie, Zasławski zauważa, że przed pięciu laty w tym mieście trudno było ulokować nawet 100 przyjeźdźców.

W przedniu otwarcia Kongresu — opisuje Zasławski — zwiędziliśmy stolicę Polski. Jeszcze przed dwoma laty widzieliśmy, jak wśród masy ruin wyrastają poszczególnie nowe gmachy. Dziś natomiast — widąc poszczególnie ruiny wśród masy odbudowanych dzielnic, Warszawa — to cud patriotycznego entuzjazmu na rod, który zrzucił kajdany kapitalistycznej niewoli i wykazał siłę, której trudno było się spodziewać. Warszawa — to cud socjalistycznej organizacji.

Godne jest podkreślenia — pisze dalej Zasławski — że pierwszymi słowami w przepięknym „Gom Słowa Polskiego“ — były słowa pokoju i przyjaźni między narodami, wypowiedziane w językach całego świata! Przyjaźń tę odczuwamy na każdym kroku: w powitaniach, jakie nam urządził naród polski po drodze i w samej Stolicy, w oświetlonej szacie miasta, ubarwionej flagami, transparentami i plakatami, ozdobionego portretami Stalina, Bieruta, Mao Tse-tunga i Kim Ir sena.

Setki delegatów z krajów kapitalistycznych, szpiegowanych i przesładowanych we własnych krajach za swe uczciwe dążenia do pokoju, tu, w Warszawie przekonują się, jak

wygląda miłąjący pokój kraj i jak mogłyby żyć w przyjaźni wszystkie narody świata, gdyby za zbrodniczych rąk podżegaczy wojennych zostały wyrwane żagwie światowego pożaru.

Na zakończenie swego artykułu Zasławski podaje opis uroczystego otwarcia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Polacy dokonali nadzwyczajnego dzieła pisze „Humanité“

Demokratyczna prasa francuska po dała na pierwszych stronach pod wielkimi nagłówkami wiadomości z Warszawy o otwarciu II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Specjalny wysłannik „Humanité“ — M. Valtat w korespondencji swej podkreśla gigantyczne wysiłki organizatorów Kongresu, którzy w ciągu czterech zaledwie dni dokonali cudu przetransportowania do Warszawy 2 tysięcy delegatów ze wszystkich kontynentów świata.

„Humanité“ zamieszcza również barwny reportaż drugiego swego wysłannika, Jean Pierre Chabrol, który opisuje salę kongresową oraz wspaniałą organizację obrad. Dzięki zainstalowaniu urzędzom — pisze Chabrol — słucham przemówień powitalnych w

dziesięciu językach. Wydaje mi się, że słyszę, jak mówi cały świat i że cały świat słyszy Kongres.

Specjalny wysłannik „Liberation“ — Jean Bedel, opisując salę kongresową stwierdza:

„Polacy dokonują cudów. Z gruzów powstaje nowoczesna stolica. Wczoraj jeszcze gmach kongresowy świecił pustkami. Dziś sala kongresowa jest wspaniale przystosowana do obrad wielu tysięcy osób, przybyłych z całego świata. Wszystko urządzone jest ze smakiem. Wszędzie pełno chryzantem. Polacy dokonali nadzwyczajnego dzieła.“

Korespondent organu prasowego Komitetu Światowego Obróńców Pokoju P. Gamarra w reportażu z Warszawy entuzjastycznie wyraża się o woli pokoju narodu polskiego. Dzieńniki warszawskie — pisze Gamarra — zamieściły pozdrowienia dla delegatów.

Pozdrowienia te kończyły się jednym i tym samym zapewnieniem: „Pokój zwycięży wojnę!“. Twierdzenie to nabiera pełnego wyrazu, gdy się patrzy na Warszawę, miasto powstające z ruin.

Pokój zwycięży! — mówią o tym wszystkie domy już zbudowane i te, których budowę już projektuje. Ponad ruinami Warszawy jarzy się tysiącem światła gmach kongresowy. Symbolem Warszawy jest Pokój.

„BIERIOZKA“ wystąpi w Łodzi

Z okazji „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej“ przybył do Warszawy 35-osobowy Moksiewski Zespół Taneczny „Bieriozka“, odznaczony I nagrodą na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieżowym w Budapeszcie.

Zespół ten publiczność polska zna już z filmu „Wesoły Jarmark“.

Zespół wystąpi w stolicy i w innych miastach Polski, m. in. w ŁO-DZI, Poznaniu, Zielonej Górze, Szczecinie, Koszalinie, Gdańsku, Gdyni, Bydgoszczy i Olsztynie. Ogółem projektuje się 16 występów tego znakomitego zespołu.

Kierownictwo artystyczne i choreograficzne zespołu spoczywa w rękach wybitnej artystki, laureatki Nagrody Stalinowskiej Nadzieży Klementiewa. Reżyserem jest Maria Klementiewa.

Wszystkie mecze ligowe o godzinie 13

Decyzja WGiD oraz kolegium sędziów PZPN termin rozpoczęcia wszystkich spotkań o mistrzostwo I Ligi w niedzielę 19 bm. przeniesiony został z godziny 12 na 13.

Żądamy zakazu podżegania do wojny

Konkurs gazetek ściennych

Obecnie odbywa się konkurs gazetek ściennych, w których autorzy zapoznają czytelnika ze sportem w Związku Radzieckim.

Wczoraj odwiedziliśmy Wydział Oświaty, Oddział Wychowania Fizycznego przy Prezydium Rady Narodowej. W bardzo ciasnym pokoju na ścianach rozwieszono są nadesłane na konkurs prace. Oglądamy je. Jedne są bardzo pomysłowe, ale są również i takie, które świadczą o niewielkiej staranności ze strony uczniów. W tych, na zwykłym papierze naklejone są zdjęcia z gazet i tygodników. U dołu żadnych wyjaśnień. Po środku artykuł, napisany zresztą często z dużą werwą i talentem.

Gdy oglądamy gazetki, jury konkursowe przeprowadza w tym czasie głosowanie. I ono, podobnie jak my, zwraca uwagę na prace najbardziej staranne i oryginalne. Największą ilość głosów uzyskuje gazetka SKS-u przy VI Państw. Gimn. i Lic. Autorem jej

jest uczennica VI kl. Barbara Majchrzak. Drugie miejsce uzyskuje praca Bergera M. — uczniów Żydowskiego Gimn. im. Percera.

Trzecie — gazetka SKS-u V Państw. Gimn. i Lic. Nazwiska autorów skromnie są wypisane na dolnym rogu gazetki i brzmią: Walisik, Trybet i Paskówna.

Czwarte miejsce jury przyznaje SKS-owi II Gimn. i Lic. Redagowało tę gazetkę kolegium.

W najbliższym czasie Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej zamierza zorganizować specjalną wystawę, dzięki której łodzianie będą mogli zapoznać się z całokształtem prac, nadesłanych przez SKS i Koła Sportowe na konkurs gazetek z okazji 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Najlepsze prace wysłane zostaną na ogólnopolski konkurs do Warszawy.

Mówi Helena Rakoczy

delegatka Polski na II Światowy Kongres Pokoju

Na skutek perfidnej polityki władz angielskich delegacja polska i rumuńska znajdująca się w drodze do Anglii na statku s/s „Czech” musiała wrócić do Gdyni. Na statku tym m. in. jako delegatka Polski na II Światowy Kongres Pokoju znajdowała się mistrzyni świata w gimnastyce — Helena Rakoczy. Zaraz po przybyciu statku do portu w rozmowie przeprowadzonej z przedstawicielem „Przeglądu Sportowego” Helena Rakoczy m. in. powiedziała:

„Nie spodziewałam się podobnie jak i moi towarzysze podróży, że będziemy musieli zawrócić z drogi. Gdy doszła nas na morzu iskrowa wiadomość o szykanach rządu angielskiego, zrozumieliśmy, że Anglicy boją się nas, że ten ich nikczemny krok jest dowodem słabości i lekkości przed głosami delegatów wszystkich narodów.

Po oburzeniu nastąpiła radość z faktu, że Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Pokoju przeniosło obrady Kongresu do naszej bohaterkiej stolicy, która jest prze-

cięż prawdziwym symbolem pokoju. Cieszę się bardzo, że przypadło mi w udziale reprezentowanie kilkuset tysięcy sportowców Polski Ludowej. W ich imieniu oświadczam na Kongresie, że nasi sportowcy oddadzą wszystkie swe sily dla idei pokoju, gdyż tylko w warunkach pokojowych może rozwijać się sport, który tyle radości, szczęścia i zadowolenia daje milionom obywateli.”

Kacik szkolny



W gimnazjum im. Szczanieckiej, przy ul. Nowotki 15 odbywała się treninż szermierze, na które uczęszcza młodzież wielu szkół łódzkich. Treninż z młodymi adeptami spada przeprowadza technik mistrz Urbański, zaś z ramienia Kuratorium opiekuje się ćwiczącymi grupami naczelnik Szumlewska. Dotychczas istnieje tylko sekcja floretu. W najbliższym czasie uruchomione zostaną ćwiczenia operowania szabla.

Młodzi szermierze pragnęliby zmierzyć swe sily i oczekują na jakąś poważniejszą imprezę, której dotychczas nasi działacze nie potrafili zorganizować.

Aleksy Mieresjew — prawdziwy człowiek

Jednym z członków delegacji radzieckiej, uczestniczącej w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, jest znany lotnik, bohater Związku Radzieckiego — Aleksy Mieresjew.

Imię Aleksiego Mieresjewa, należy do tych, które daleko wykróczyły poza granice Związku Radzieckiego i które zna dziś cały świat.

Jako jeden z najzdolniejszych radzieckich pilotów myśliwskich, w okresie ostatniej wojny, dokazywał on na froncie walki z hitlerowskim najeżdżcą cudów waleczności i opano-



Foto Arch. „Dz. Ł.”
Instruktor Mieresjew, tuż przed odlotem samolotu, daje ostatnie wskazówki swemu uczniowi — młodemu pilotowi.

wania pilotażu. Nieraz gonąc nieprzyjacielskie samoloty, zapuszczał się on daleko poza linię frontu, w głąb zajętego przez wroga terytorium.

W jednym z takich lotów, znajdując się głęboko za zaplecze nieprzyjaciela, stoczył on ciężki pojedynek powietrzny zakończony strąceniem jego aparatu. Ciężko wówczas ranny w nogi, zdołał on nadludzkim wysiłkiem, przedzierając się w ciągu 18 dni przez lesne, pokryte śniegiem obszary, dotrzeć do radzieckich linii. Tu odnaleziono go u kresu sił, ze zmasakrowanymi nogami. Z obaw o jego życie, obie nogi amputowano mu w przyfrontowym ambulanse.

Mieresjew źle jednak czuł się w roli inwalidy. Nie mógł spokojnie usiedzieć, gdy faszystowscy agresorzy w wojennym szale zniszczenia palił wieś i miasta jego ojczyzny, bombardowali cywilną ludność, niszczyli zabytki kultury, mordowali patriotów. Zmęczonymi i upartymi ćwiczeniami opanował wkrótce chód i to tak znakomicie (po służąc się protezami), lecz bez korzystania ze sztućki) — że nikt — kto nie był wtajemniczony — nie mógł uwierzyć, iż miał przed sobą czołowieka bez nóg. Celem tego nadludzkiego wysiłku woli był powrót do czynnej służby w lotnictwie, do walki z hitlerowskim najeżdżcą.

Marzenia Mieresjewa ziściły się, gdyż został istotnie przyjęty z powrotem do lotnictwa. Oto triumf woli ludzkiej, do jakiego zdolni są ludzie radzieccy!

Obecnie Mieresjew jest instruktorem i kształci dla oddanego sprawie pokoju radzieckiego lotnictwa nowe młode kadry pilotów.

Bogate, bohaterkie i owiane prawdziwym patriotyzmem niezwykłego odziania ojczyźnie dzieje życia tego lotnika posłużyły wybitnemu pisarzowi radzieckiemu — Borysowi Polewoju jako temat do popularnej książki, pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku”. Taki sam też tytuł nosi znakomity film radziecki, osnuty na tle tej powieści. Film ten — jedno z czołowych dzieł kinematografii radzieckiej, dobrze jest znany nie tylko publiczności polskiej, ale ciesząc się wielkim powodzeniem był wyświetlany na wielu ekranach zagranicznych.

Jest charakterystycznym, że film ten miał być wyświetlany także i we Francji. Niespodzianie jednak władze francuskie zakazały jego wyświetlania. Uleki się pokazania swej publiczności radzieckiego bohatera — wola ją częstować gangsterską i pornograficzną szmirą „made in USA”.

Aleksy Mieresjew już w r. ub. był delegatem na I Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Paryżu. Dziś ten beznogi lotnik, ofiara wojny z ramienia setek milionów ludzi radzieckich, zasiada na sali II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie, wśród reprezentantów prostych ludzi z całego świata, pragnących pokoju i gotowych o ten pokój walczyć. (n.)

Akademia w NOT

Wczoraj w Naczelnej Organizacji Technicznej odbyła się uroczysta akademie z okazji 33 Rocznic Rewolucji Październikowej oraz Mięsiąca Pogłębiaja Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Referat wstępny o Wielkiej Rewolucji Październikowej wygłosił inż. Jarzebiński podkreślając olbrzymie znaczenie ZSRR, jako pierwszego socjalistycznego państwa na świecie, państwa walczącego o trwałą pokój i szczęśliwą przyszłość.

Odczyt okolicznościowy wygłosił inż. Doliński, podkreślając wielką rolę przedującą nauki i techniki radzieckiej, służących sprawie pokojowego socjalistycznego budownictwa. Z kolei nastąpiła część artystyczna, której wykonawcami m. in. byli Hanka Brzezińska i Jerzy Pindras. (hak)

Rejestracja

Klub Sportowy „Ogniw” w Łodzi zawiadoma członków sekcji pływackiej, że w dniach od 15 do 18.11. br. w lokalu własnym, przy ul. Obr. Stalingradu 20, w godz. od 17-20 przeprowadza się rejestrację członków oraz przyjmuje się zapisy do sekcji pływackiej.

Związkowy Klub Sportowy „Budowlani” organizuje w dn. 18 listopada 1950 r. o godz. 17-tej akademie ku czci 33 Rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Akademie odbędzie się w lokalu Centralnej Świetlicy Zw. Zaw. Budowlanych przy ulicy Nawrot Nr 23.

Pragniesz spokojnej przyszłości i szczęścia dzieci — Stań do walki o Pokój!

Pracownicy poszukiwani:

Samodzielnego księgowego materiałowego przyjmie natychmiast Spółdzielnia Dzierżawo-Poniczowska, Łódź, Jaracza 40. Warunki do omówienia. Zgłoszenia 8-16. (K. 490)

I inżyniera-mechanika lub technika mechanika z długoletnią praktyką zatrudnią Zakłady Przemysłu Welnianego im. Wł. Reymonta. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny w Łodzi, ul. Rzgowska 17 a, w godzinach od 10 do 12. (K. 528)

Techników budowlanych i hydraulików, kierownika Oddz. Gospodarczego i Oddz. Planowania Finansowego, samodzielnych pianistów, samodzielnych księgowych, biegle maszynistki zatrudnią Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi. Podania z życiorysami przyjmuje Wydz. Personalny M. Z. W. i K., Łódź, ul. 22 Lipca 5, I piętro. (K. 491)

Głównego księgowego oraz instruktorów finansowych zatrudni od zaraz Centralny Zarząd Technicznej Obsługi Rolnictwa w Łodzi, Al. Kościuszki nr 46. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny w godzinach od 8 do 15.

OGŁOSZENIE I.

Likwidator Spółki p. i. Przedsiębiorstwo Transportowo-Komunikacyjne Inwalidów Wojennych województwa Łódzkiego Sp. z ogr. odp. w Łodzi, przy ul. Limanowskiego nr 111 — zawiadoma, iż z dniami 16 listopada 1950 r. przystąpiło do jej likwidacji i wzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji. LIKWIDATOR.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr CHECIŃSKI skórno-weneryczne, 5-8, Piotrkowska 157. (K. 43)
Dr PIWECI wewnętrznego, płuca, serca 3-7, Piotrkowska 35
Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, aku-szerki. Przyjmuje, godziny 3-6, Piotrkowska 33
Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, wio-sów, moczopłciowe, powrócił. Piotrkowska 114.
Dr ZAURMAN — specja-lista: skórne, weneryczne 8-10, 4-6, Naruto-wicza 2
Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, plicio-we (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma (K. 67)
Dr WOYNO — specjalista chorób skórnych, wenerycznych, — zaburzenia plicio-we. Nowotki 7, front 10-11, 16-18.

DR JADWIGA ANFORO-WICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1-6, ul. Próchnicka 8. (K. 53)

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszi, nosa, gardła, 12-13, 15-16, Sienkiewicza 73. (K. 29)

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszki, wątroby, Narutowicza 35. Telefon nr 206-99. (K. 30)

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne 5-7, Sienkiewicza 52. (K. 35)

Dr BIBERGAL, specja-lista, skórne, weneryczne, 4-8, Piotrkowska 134 — tel. 269-96 (K. 34)

Dr MARKIEWICZ Gu-staw, specjalista weneryczne, skórne, ul. Piotrkowska 109/6. Tel. 138-52.

Dr ŚWIDERSKA-ŁONI-CIA, choroby skórne, kosmetyka lekarska — wszelkie zabiegi kosme-tyczne, Piotrkowska 224, telefon 141-72 (K. 64)

Dr HEYKO — POREBSKI skórne, weneryczne, 17 do 19, Brzeźna. Telefon nr 159-19 (K. 44)

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, no-sa, powrócił Daszyńskiego 6, 8-10, 17-18. Tele-fon 101-50.

Dr Mikołaj BORNSTEIN choroby kobiece, akusze-ria, Traugutta 9.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POCZTÓWKI brokatowe 78 zł setka, laurki. Pro-winacja za pobranie „Bazar” Łódź, Sienkiewi-cza 67. (K. 24)

RADIOAPARATY, lampy sprzęt radiowy. Kupno — sprzedaż. Gdańska 17 — Księżniak. (K. 315)

PIORA WIECZNE kupu-jemy nawet połamane — Stalina 6 (K. 175)

POCZTÓWKI święteczne jednokolorowe 9 zł setka Prowinacja za pobranie „Bazar”, Łódź, Sienkiewi-cza 67. (K. 67)

MEBLE — sprzedaż za-mówienia — zamiany — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (K. 399)

SPRZEDAM piec stalopal-ny emaliowany. Napiór-kowskiego 120b.

SPRZEDAM cztery wy-scielane krzesła, Pogon-owskiego 22-30, tele-fon 178-82.

STREPTOMYCYNE sprze-dam. Więckowskiego 22, m. 2 (dawnie Śródmiejska).

NA RATY: tapczany, le-zanki, materace, kanapy, Zakład Tapicarski, Łódź, Curie Skłodowskiej 8 (Pod leśna).

SAMOCHOÓD DKW oso-bowy z 2-ma silnikami sprzedam. Tel. 210-58.

BMW 750 z koszem, czę-sci zapasowe sprzedam, Pabianicka 208.

SPRZEDAM maszynę stęp-kową. Ceglana 8-1 przy Zgierskiej.

DIHYDROSTREPTOMY-CYNE sprzedam, Łódź, ul. Bukowa 6, m. 4, do-jazd tramwajami 13 i 17 do ul. Warszawskiej.

WÓZEK dziecięcy limu-zynki i samochodek — sprzedam. Więckowskie-go 39, m. 36. (K. 543)

SPRZEDAM łózko, stół, piecyk elektryczny inne, Piotrkowska 14-4, front III piętro.

SPRZEDAM kredens po-kojowy i stół nowocze-sny. Napiór-kowskiego nr 122.

SILNIK idealny Ford Eifel i Starter sprzedam. Tel. 171-02.

SPRZEDAM psa rasy bo-wofundlandczyk australijs-ki i skrzydły do tapcza-nu. Wiadomość Łódź, Jar-acza nr 87, m. 4.

SPRZEDAM PAS pastyl-ki. Wschodnia 27-41.

POSZUKIWANIE PRACY

SOLIDNA gosposia z do-brym gotowaniem szuka pracy. Oferty do Dzien-nika Łódzkiego „Solidna”

ZAOFIAROW PRACY

SKUPYWCZY w łosia końskiego poszukuje. — Skup wlosia, Nowotki 41a m. 14.

POMOCNICZ domowa do-dwojga dzieci przyjmie natychmiast. Jaracza 42, m. 18.

POMOCNICA domowa po-szukiwana. Dobre warun-ki. Kilińskiego 105-6a.

POTRZEBNA kobieta do-trzyletniego dziecka mieszkanie z wszystkim wy-godami. Lecznica 2/6, tele-fon 172-40.

POTRZEBNA gosposia do-bezdzietnego małżeństwa. Wiadomość, Piotrkowska nr 23/15.

ZATRUDNIÉ wykwalifi-kowanego pracownika lub pracowniczkę do szarfo-wania skóry. Oferty pod „Fortuna”.

POMONICA domowa po-szukiwana. Warunki do-bre. Kilińskiego 82, m. 7.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Warunki do-bra. Al. 1 Maja 98 Strzosa-pa (ogród).

POTRZEBNA pielęgniarka do dwójga dzieci na wyjazd do Warszawy. — Zgłaszać się Daszyńskie-go 6, m. 5.

POTRZEBNA pomocnica domowa od zaraz. Łódź, Wólczańska 41-21.

NAUKA I WYCHOW.

KSIEGOWOSCI, stenogra-fii biurowej, maszynopi-sania. Kursy Stowarzy-szenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83.

ZAPISY na trzy miesięczny kurs kroju, modelowa-nia. IPR, Stenkiwicz-owa 59

KURSY Kreszeń Tech-nicznych. Zapisy przy-jmuje codziennie IPR Sta-lina 7.

KROJU nowoczesnego — modelowania wyczuja kursy IPR, Piotrkowska 24-7. (K. 200)

MATEMATYKA, logika, fizyka, chemia, języki. Budziska 26, m. 87.

MUZYKI fortepianowej wyższej i początkowej, metoda przyspieszona, a gruntowna u dziela ruty-nowana nauczycielka. — (chętnie dorosłym gry i metodyki), Lipowa 16, I p.

DO kompletu angielskie-go przyjmie jeszcze ucznia (nięc) tel. 138-90.

ROZNE

NAPRAWIA bez śladu uszkodzona garderobe — „Tkałnia-sztuczna” Wic-ckowskiego 23-2. (K. 292)

LOKALE

INZYNIER poszukuje od 1 grudnia kawalerskiego pokoju w Łodzi. Oferty Głos Wielkopolski, Poznań, dia 11298. (K. 492)

ZAMIEŃIE 2 pokoje kuchnia, wygodni na pokój, kuchnia wygodami. Ofer ty „Dziennik”.

ZAMIEŃIE ładny pokój na pokój kuchnia koszty remontu zwrócić. Oferty składać pod „R”.

SAMOTNY starszy pan szuka pokoju, ew. z utrzy-maniem. Tel. 125-16.

POKÓJ wspólny dla ucz-nia odstąpić. 23 Lipca 18 m. 17, front. (K. 525)

POKOJU przy rodzinie poszukuje na 2 dni w ty godniu przyjezdny. Ła-skawe oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Kupieć”.

ODDAM pokój dwum stu-dentowi. Oferty sub „Po-kój” do administracji Dziennika Łódzkiego.

MEODY inżynier na sta-nowisku poszukuje nie-krepującego pokoju sub-lokatorskiego z wygodami. Pożądane w środknie ściu lub blisko tramwa-ju. Dzwonić tel. 216-71, od 8-15.

POSZUKUJE pokoju ume-blowanego. Cena obojęt-na. Oferty Dziennik Łódzki „Krystyna”.

STUDENT poszukuje po-koju. Cena obojętna. Of-erty Dziennik Łódzki pod „Medycyna”.

ZAMIEŃIE trzy pokoje kuchnia, ogród, sad — Gdańska na Łódź, Gdańsk 1, Użałowicz.

POKÓJ umeblowany wy-najm samotnemu kultu-ralnemu panu na stano-wisku. Oferty Dziennik Łódzki „Centrum”.

Dnia 17 listopada 1950 roku zmarła po dlu-gich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, przeżywszy lat 70

S. + P.

JOZEFA JĘDRZEJEWSKA
z IGNACZAKÓW.

Wyprowadzenie drogiem nam zwlok nastąpi w niedzielę, dnia 19. 11. 1950 r., o godz. 14, z domu żałoby przy ul. Andrzeja Struga 15 na Stary Cmentarz Katolicki przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MAZ, CORKI, SYN I RODZINA.

Dnia 16 listopada 1950 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 80

S. + P.

JAN NIŻYCKI — Ojciec
INZYNIER.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Św. Krzyża w Łodzi, odbędzie się dnia 18 bm (sobota) o godzinie 8,30 — do grobu rodzinnego w Warszawie na Powązkach. Pogrzeb tegoż dnia w Warszawie, o godzinie 14,00, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

WSPÓŁTOWARZYSZE PRACY.
Firma KAROL KUSKE.

ZGUBIŁ

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Nazwisko Roch Walisak, Targowa 73.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia kursu dosko-nalenia rzemiosła. Kil Wacław, Łódź, Kilińskie-go 50.

ZGUBIONO zeszyty — szkolne na nazwisko Kawożyńska Halina. Ul. Wschodnia 9-9.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Prac. Finanso-wych oraz tramwajowe miesięce parzyste. Nazwi-sko Kondolowska Zofia, Skarbowa 7.

ZGUBIONO leg. SP i kar-tę rejestracyjną SP. Na-zwisko Kaźmierczak Mie-czysław, ur. 1.1. 1933.

Do P. I. Czytelników
LISTY KIEROWANE DO REDAKCJI „DZIE-NIKA ŁÓDZKIEGO” PROSIMY ZAOFIAROWAĆ NAPISEM — „DZIAŁ LISTÓW”



DZIS:
Romana
JUTRO:
Elzbiety

KRONIKA

WAZNE TELEFONY:
Komenda Miejska MO 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15, 117-11
Straz Pozarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Apt. Społ. Nr 99 (Limanowskiego 1), Czernek (Piotrkowska 153), Pastorowa (Legiewnicka 120), Pawłowski (Piotrkowska 307), Rychter (Narutowicza 42), Rembelski (Gdańska 90), Szymanski (Armi Czerwonej 8), Szlindenhorn (Srebrzyńska 67), Steckel (Piotrkowska 25).

Apteka U. S., Al. Kościuszki 43, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. Daszyńskiego nr 84 — o godzinie 19,15 „Brygada szlifierza Karhana”.
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 15 „Wielcy trzej króli”; o godzinie 19,15 „Sprawa Pawła Eszteraga”.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY o godzinie 19,15 „Obcy ciąż”.
Wszystkie bilety wyprzedane.
TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) o godz. 19,30 „Śluby murańskie”.
Ost. dn. Ceny biletów zmniejszone o 50%.
TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUT-NIA” (ul. Piotrkowska nr 243) — o godzinie 19,15 „Swobodny wiatr”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) — o godzinie 17 „Pan Tom buduje dom”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) — o godzinie 17 „Bambo i Lew”.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI: — nieczynny.
OSRÓDEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza): Wystawa pl. „Grafika Meksykańska w walce o Pokój”. — Otwarta od godz. 10-13 i 15-18, w niedziele i święta od 10-18. — Wstęp bezpłatny.

MUZEUM MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16).
MUZEUM PREHISTORICZNE — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).
MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73).
MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-62) — Otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — dla młodzieży — „Konstanty Zastanow” — godz. 16,30; 17,30; 19,30.
BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) — „Aleksander Newski” — godz. 17,30, 20; dozw. od lat 12.
BALTYK (Narutowicza 20) — „Upadek Berlina” — I seria — godz. 16,30, 18,30, 20,30; dozw. od lat 7.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności kraj. i zagran. nr 44/50; P. K. F. nr 47/50; „Do redakcji nadszedł list”; „Braterskie spotkanie” — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) — „S/S Orzeł zaginał” — godz. 18, 20; dozw. od 1, 12.
POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) — „W płaskach środkowej Azji” — godzina 17, 19, 21; dozw. od lat 7.
PRZEDWIOSIEŃ (ul. Żeremskiego 74) — „Dzieje kompozytora” — godz. 17,30; 20; dozw. od lat 12.
REKORD (Rzgowska 2) — „Młoda gwiazda” — I seria — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Orzeł Kaukazu” — I seria — godzina 18, 20; dozw. od lat 12.
ROMA (Rzgowska nr 84) — „Orzeł Kaukazu” — II seria — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
STYLLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) — „Świat się śmieje” — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
SWIT (Bałucki Rynek) — „Arinka” — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
TATRY (Sienkiewicza 40, dla mlod.) — „Konstanty Zastanow” — godz. 16,30; 18,30; 20,30.
TECZA (Piotrkowska 108) — nieczynne.
WISLA (ul. Daszyńskiego 1) — „W płaskach środkowej Azji” — godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozwolony od lat 7.
WŁÓKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) — „W płaskach środkowej Azji” — godzina 16,30; 18,30; 20,30; dozwolony od lat 7.
WOLNOSC (Napierkowskiego nr 16) — „Bitwa Stalingradzka” — II seria — godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12.
ZACHETA (Zgierska 26) — „Dziewczeta z baletu” — godz. 18, 20; dozwol. od lat 12.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

WYDAWA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02 204-75 — Dział sportowy 208-95. Dział Miejski 114-32 — Dział Korrespondentów 207-18 — Dział Ogłoszeń 123-33 — Włocławek od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95. Redakcja rękopisów nie zwraca za treści i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK RUCH” Łódź ul. Piotrkowska nr 61 telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567 Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszędzie niebiesko - czerwone wstążeczki

Coraz więcej Wart Pokoju w Łodzi

Fronton potężnego gmachu otuliło błękitne, czerwone i białe płótno. Te same barwy ozdobiły wnętrza sal produkcyjnych. Na czerwonych wstęgach napisy, witające wzmogoną pracą II Światowy Kongres Pokoju.

Jesteśmy w Widzewskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. 1-go Maja, w tych zakładach, gdzie załoga wystawiła na cześć Kongresu blisko 8 tysięcy Wart Pokoju. A trze ba pamiętać, że „Warta Pokoju” — to ambitne zobowiązanie produkcyjne.

I tak np. majster Józef Szer, wraz z całą załogą, w liczbie 117 osób postanowił podnieść plan produkcji i jakość o 1,5 proc. Podobną deklarację złożyli: podmajstrzy: Helena Jaguszewska i Władysław Stańczyk ze 126-osobową załogą oraz majster Goliński z 135-osobową załogą. Podniesienie produkcji o 1 proc. zapowiedzieli wraz ze swymi załogami m. in. majster Stefan Lenarczyk i Napoleon Brudel. Jeśli chodzi o zobowiązania indywidualne to trudno

byłoby tu wyliczyć jakiegokolwiek nazwiska. Jest ich tyle.

Wszystkie maszyny w ZPB im. 1-go Maja udekorowano biało-czerwonymi chorągiewkami. Na niektórych maszynach umieszczone zostały emblematy ZMP. To brygady młodzieżowe. Zarówno młodzież, jak i dorośli przypięli do swych roboczych bluz błękitno-czerwone kokardki. Widomy znak uczestnictwa w „Wartach Pokoju”.

Młoda ZMP-ówka, Janina Chrubowska — prządka, uśmiecha się do nas wesoło: — Pracujemy całą parą. Oto nasza najlepsza odpowiedź podżegaczom wojennym. Leokadia Śledziogrodzka potakuje. — Naszą parą budujemy pokój!

Liczba 8 tys. nie jest jeszcze ostateczna. Listy „Wart Pokoju” w Zakładach im. 1-go Maja bez przerwy

Komunikat TPP-R

Powiadania się wszystkie Zarządy Kół TPP-R w zakładach pracy, instytucjach i Organizacje Społeczne, ażeby przystąpić po jednym przedstawicielu celem pobrania materiałów propagandowych w związku z Miesiącem Pogłębiała Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tj. plakaty, slogany, hasła, portrety, broszury, foto-albumy oraz foto-gazetki Zarządu Głównego i Głódzkiego TPP-R.

Poranek muzyki rosyjskiej i radzieckiej

W niedzielę, 19 listopada br., o godz. 12 odbędzie się w Państwowej Filharmonii w Łodzi XI Poranek Symfoniczny. W programie: Borodin — „W stepach Azji”, Rakow — Koncert Skrzypcowy (i wykonanie w Polsce), Czaczaturian — II Symfonia, Koncertem dyryguje Bohdan Wodnicko. Solista Edward Statkiewicz — skrzypce. Kasa Filharmonii czynna codziennie od 15 do 19. W niedzielę od 10.

Wieczór artystyczno-wokalny dla przodowników pracy i racjonalizatorów

Staraniem Okr. Kom. Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Okręgowym ZZZK w Łodzi, odbędzie się dziś, o godz. 18 w sali ORZZ (b. Melodram — ul. Traugutta nr 18) „Wieczór artystyczno-wokalny” dla przodowników pracy i racjonalizatorów, członków ZZZK oraz ich rodzin jak również dla przodowników pracy i racjonalizatorów przemysłu łódzkiego.

W występach artystycznych wezmą udział zespoły świąteczne Zw. Zaw. Kolejarzy, które w ubiegłym sezonie obsługiwały ośrodki wczasowe jak Czarniewice i Świeradów-Zdrój oraz Świdłarska Połęba. W programie: muzyka, śpiew, tańce i recytacje.

Do właścicieli nieruchomości

Zarząd Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Łodzi podaje swym członkom do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem władz, wmielenie przy studni na widocznym miejscu umieszczony napis: „Woda nadaje się do użycia po przegotowaniu”, dotyk kłoczka i śmietniki opróżnione, ustępy i ścieki odkazane wapnem, podwórza utrzymane w czystości i należytym porządku, pod rygiorem zastosowania przez władze kar w trybie administracyjnym. Właściciele nieruchomości, w których ustępy są zniszczone lub podlegają gruntownemu remontowi winni niezwłocznie złożyć wnioski o przydział materiałów budowlanych w biurze Zrzeszenia, ul. Piotrkowska nr 33.

Zebrań i odczytów

DZIS: — W auli szkoły TPD (Sienkiewicza nr 46), o godz. 19 zebrańie członków Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

RADIO

SOBOTA, 18 LISTOPADA 11,50 „Głos młoda kobiety”; 11,57 Sygn. i Hejnał; 12,04 Dziennik; 12,25 Program; 13,30 Aud. szk. dla kl. III-IV — „Dzieci piszą”; 13,50 Koncert solistów; 14,20 Przegląd kultur; 14,30 Aud. szk. dla kl. II; 14,50 Koncert Orkiestry P. R.; 15,30 „Dzieci radzieckie ludzom pośkiem”; 16,00 Taniec — Sonata skrzypcową A-moll; 16,20 „Idziemy po zakupy”; 16,25 Pieśń i arle St. Montuski; 16,45 Aktualności łódzkie; 16,55 Komunikaty; 17,00 Dziennik; 17,15 „Kantata o Ojczyźnie”; 17,45 Poradnik język.; 18,00 Fragment artykulu Eli Erenburga; 18,15 „Wiersze poetów murzyńskich”; 18,45 Fel. tygodn.; 18,55 Progr. lok. na jutro; 19,00 „Wszelchnia Radiowa”; 19,20 „Stanisław Moniuszka”; 19,55 Polska pieśń masowa; 20,00 Dziennik; 20,30 „Przy sobocie po robocie”; — Transm. z Pragi; 21,30 Muz. i aktualności; 22,00 „Stare i nowe” — kol. odc.; 22,30 Koncert. Transm. z Pragi; 23,00 Ost. wiad.; 23,10 „Rozmowy muzyczne”; 23,55 Program na jutro.

Z obradami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju łączą się w myślach wszyscy ludzie. Łączą się z nimi młodzień, która w czasie ostatniej wojny przeżyła i przecierpiała wiele. Dzieci, które osierociła wojna na zawsze będą pamiętać jej okropności.

Oto wypracowanie uczennicy Liceum Gospodarczego w Łodzi: Mroźny, zimowy dzień... 7 luty 1943 rok. Nad białym, błyszczącym w słońcu śniegiem unoszą się chmury wron. W mroźnym powietrzu daleko niesie się ich złowroźne krakanie. W małym domku pod lasem rozgrywa się dziś tragedia, jedna z wielu tysięcy tragedii rozgrywających się codziennie, a kierowanych wprawą ręką ich reżysera — zbirar hitlerowskiego. Na środku mieszkania — wielkiego, zimnego pokoju stoi kobieta lat 40, blada i schorowana, ze smutnych, niebieskich oczu płyną łzy. Do nóg jej tuli się dwoje dzieci w wieku 11—12 lat. Ostatni uścisk. Mamó! Mamusiu!!! Nie wyjeżdżaj! O, mamó co my zrobimy bez ciebie!

Wizyta w jednym domu Chodzimy z Trójkami Pokoju

W ostatnich dniach znów wyruszyli na miasto Trójki Pokoju. Zagladają do każdego mieszkańca, by przeprowadzić rozmowy z mieszkańcami na temat wydarzeń, którymi żyje dzisiaj cały świat.

Zatrzymujemy się przed drzwiami mieszkania nr 4 przy ul. Piotrkowskiej 84. Naciskamy dzwonek. Po chwili w drzwiach ukazuje się lokator, ob. Janusz Obuchowicz. Pytające spojrzenie. — Jesteśmy Trójką Pokoju.

— Aaa... — twarz rozjaśnia się miłym uśmiechem. Gospodarz otwiera drzwi szeroko i serdecznie zaprasza nas do wnętrza.

— Rząd angielski — mówimy — odmówił wiz wjazdowych wybitnym przed stawicielom obozu pokoju. II Światowy Kongres Pokoju odbywa się więc w Warszawie. Chcemy, żebyście zamianifestowali swą wolę pokoju przez przybycie w niedzielę na masówkę, poświęconą Kongresowi.

Jeszcze parę słów zamienionych z gościnnym gospodarzem, który chętnie zgłasza obietnicę przybycia na masówkę i już się zegnamy. Mamy jeszcze sporo mieszkań do odwiedzenia. Duże pokoje i małe pokójki, pracownia fotografa, poczekalnia dentystry. Tu cisza i ład, tam rozgardziasz powstały z domowej krzątaniny.

Pokazy filmowe

Od dnia 18. 11. br. dokonywane będą codziennie publiczne pokazy filmów reportażowych z przebiegu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. Pokazy filmowe odbywać się będą w Łodzi na placach: N. Bartłojiego i Wł. Reymonta w godz. od 16,30 do 21,30.

Już nigdy więcej — dzwoniło w głowie dzieci... Już nigdy więcej — mówił znikający za wozem tuman suchego śniegu. Już nigdy więcej — krakały złowrogo wrony, unoszące się ciężko nad białymi polami. Płynęły szare, ponure dni. Obcy ludzie, dawni przyjaciele matki, zabrali z litości dwoje dzieci, choć im samym było ciężko.

Minęły trzy tygodnie. Telegram. W rozszerzonych źrenicach patrzących na jego otwarcie czaiło się oczekiwanie, oczekiwanie takie, które rozumieją ci, którzy przeżyli lata wojenne. Chwila... straszna, potworna w swej ciężkości. Matka nie żyje. Tak, to już wszystko. Nie zobacze jej już nigdy więcej. Przez świat z szumem i gwizdem przewalała się zawierucha wojenna

powiększają się. Powiększa się jednocześnie armia robotników, chcących wyteżoną pracą przyczynić się do wzmocnienia pokoju i w ten sposób uczcić II Kongres.

Podobnie, jak w Zakładach im. 1-go Maja rośnie z dnia na dzień ilość „Wart Pokoju” w innych fabrykach bawełnianych. W Zakładach im. S. Okrzei stoją na „Wartach Pokoju” 80 proc. całej załogi, a w Zakładach im. Marchlewskiego — prawie wszyscy.

W Zakładach im. Dubois „Warty Pokoju” wystawili nie tylko robotnicy, ale również pracownicy umysłowi. Dwaj tkacze ojciec i syn Waleścy postanowili w celu uczczenia Kongresu podnieść ilość swej produkcji o 3 proc., a jakoś o 2 proc. Oprócz tego zobowiązali się zmniejszyć brak 0,1 proc.

Można śmiało powiedzieć, że nie ma w Łodzi zakładu pracy, w którym nie byłoby „Wart Pokoju”, tej pięknej formy wyrażenia woli pokoju. (Kas)

Na Kongres Pokoju

W dniu dzisiejszym z przed gmachu ORZZ o godz. 6,30, nastąpi odjazd 40 delegatów z głosem doradczym z Łodzi i Województwa na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju do Warszawy.

W niedzielę

— pochód studentów

W niedzielę 19 bm., na zakończenie Międzynarodowego Tygodnia Studenta, odbędzie się tradycyjny pochód studencki. Zbiórka o godz. 10 na wyznaczonych punktach.

Sprawa dnia

Pójdziemy wszyscy

Niedziela, 19 listopada br. Dzień ten będzie dla całej Łodzi wielkim wydarzeniem. We wszystkich dzielnicach o jednej godzinie zbiorą się tysiące mieszkańców, by w masowych wiecach zamianifestować swoją jedność z bojownikami o Pokój, delegatami z całego świata, którzy obradują w Stolicy Polski.

W dniu tym każdy, komu słowo Pokój jest bliskie sercu, będzie czynnym uczestnikiem wiecu dzielnicowego.

Czy można tutaj mówić o obowiązkowej wzięcia udziału w manifestacjach niedzielnych? Chyba nie. Odsetek ludzi wrogich akcji pokojowej jest tak niewielki, że giną oni, stają się niewidzialni w wielkiej fall łódzkiego świata pracy, dla którego słowo Pokój znaczy — wszystko.

I dlatego ci, którzy nie przybędą na niedzielne imprezy nie martwią nas. Są tak słabi i osamotnieni, że można im okazać tylko uczucie pogardy.

Klasa robotnicza Łodzi i szeregi postępowej inteligencji w ten niedzielny poranek będą miały okazję wykrzesać światu że słowo Pokój nie jest dla nich sloganem. Że słowo Pokój, które na Kongresie w Warszawie stało się najwyższym dobrem ludzkości, uchroni świat przed zagładą nowej wojny. Manifestacje niedzielne łódzkiego świata pracy mają wielkie znaczenie i stanowią ogniewo w potężnym łańcuchu walki o Pokój. Dlatego też wszyscy, którzy szczerze pragną pokoju, zjawią się w niedzielę w salach wiecowych. Będzie to również potwierdzenie ścisłej łączności Łódź — miasta pokojowej pracy — z Warszawą — miastem pokojowej odbudowy. (Ja)

Pod nr 6 otwiera nam drzwi odziana w biały kitel dr Halina Korbička. Jest bardzo zajęta, przyjmuje w tej chwili pacjentów. Ale na to, by wyrazić zgodę na przyjęcie w niedzielę na masówkę znajduje czas.

Irenę Zatkę odrywamy od szykowania kolacji. Wyciera ręce w fartuch i wita się z nami, jakbyśmy byli dobrymi znajomymi.

— Wiem o co chodzi. Na masówkę w niedzielę przybędę. Dziękuję za przypomnienie.

Helena Marcinowska jest sama w mieszkaniu z kilkumiesięcznym synkiem. Reszta domowników jest jeszcze w pracy. Na zaproszenie nasze oświadcza, że przyjdzie sama i zawiadomi o naszej wizycie nieobecnych członków rodziny.

Wchodzimy do małego, schludnego pokoiku. Mieszkanek jego jest ob. Janina Lewicka. Podczas rozmowy w oczach jej ukazują się łzy.

Była w obozie koncentracyjnym, przecierpiała wiele. Z ust jej padają serdeczne, gorące słowa wiary:

— Ten Kongres zażegna wojnę. Dość mamy przeżytych cierpień. Musimy wszyscy głośno wołać: Chcemy pokoju!

Bronisław Morawiec jest chory, ale zapewnia nas, że do niedzieli wyzdrowieje i przyjdzie na zebranie mieszkańców swej dzielnicy.

Opuszczamy posesję. Poznaliśmy tylu nowych ludzi jednego domu. Między nimi i nami powstała nowa więź, więź wspólnych dążeń i pragnień, w których jednoczymy się wszyscy: Nigdy więcej wojny! (EM)

Notatnik Łódzki

* FILM I DISCYPLINA PRACY. Ekipa filmowa robiła wczoraj zdjęcia uliczne na ul. Więckowskiego. Zainteresowało to pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego do tego stopnia, że przez cały czas śledzili oni ruchy aktorów z okien biur. Wydały się, że papirnicy niebardzo wiedzą co to jest dyscyplina pracy.

* ZMIENIC „A” NA „Y”. Przy ul. Kilińskiego 43 widnieje napis: „Magiel elektryczna”. Wprawdzie magiel odwiedzi jest przeważnie przez same kobiety, ale tym nie mniej jest on rodzajem męskiego. Dlatego też nie pozostaje nic innego jak tylko zmienić ostatnią literę napisu z „a” na „y”.

* O LEMONIADZIE. Bufet „Powszechny” na WSE cleszy się powodze-

niam studentów, którzy mają z nim dużą wygodę. Niewygodnie jest tylko jedno, że lemoniadę kupować można jedynie na butelki. Czyżby w PSS zabrakło szklanek?

* BAR „RZGOWSKI”. Dobrze zrobiły Łódzkie Zakłady Gastronomiczne, że uruchomiły przedwczoraj bar na ul. Rzgowskiej. Nowa placówka powitana ze stałą przez mieszkańców tej dzielnicy z dużym zadowoleniem. Nareszcie skończyła się wędrówka po obład na ul. Piotrkowską.

* ZAGADKA NASZEGO MIASTA (106). Wzdłuż ul. Mieszkańskiej leży od maja br. gruz i cegła. Zgadnąć w jakim celu zwieziono tu ten materiał budowlany i ile sztuk cegieł „ułożniło się” do tego czasu.

Ginęły miliony, lała się krew, a w duszach skrzywdzonych i nieszczęśliwych rodził się bunt i zapytanie, w imię czego zginęli najbliżsi? W imię czego, w imię jakiej potwornej idei cierpią miliony niewinnych dzieci, Jakaż siła straszliwa, bezwzględna i nieublagana kieruje tym wszystkim?

Choćalabym, aby ludzie na świecie poczuli wreszcie, że noszą zaszczytne miano człowieka. Oto przyszłość: Nie ma wojen! Ziemia nie wchłania już więcej krwi niewinnych. Nie ma sprzecznych idei, na całym świecie panuje tylko jedna idea, idea braterstwa. Wierzę w to, wierzę niezłomnie, że kiedyś w przyszłości tak będzie. Musi być! Nie wolno, aby dzie-

ci przeżywały tragedię, które wypalają w ich niewinnych sercach nieważność do świata. Życie ludzi musi być radosne. Tysiące, tysiące dzieci, takich, jak te dwie: Teresa i Regina pragną tego. Wojna zbyt wiele im zabrała, a głęboko utkwiła w ich sercach tragizm przeżytych chwil, aby myślały inaczej. Bolesne i ponure „już nigdy więcej” po stracie ukochanej ponad wszystko matki przeobraziło się w inne, radosne „już nigdy więcej”.

Całą siłą pragniemy walczyć o to, aby na świecie było dobrze. Chcę aby inne dzieci nie przeżywały tragedii nędzy i bólu, jaki stał się mym udziałem. Wiem, że ja muszę walczyć o to, aby nareszcie na świecie nie było nędzy i biedy. Wiem również na pewno, że doczekawszy się tego, że nad wszelką nędzą, biedą i gwałtem i wszystkim, co nazywa się złem — zawiśnie prawdziwe, człowiecze: „Już nigdy więcej nie będzie wojny”.

REGINA KRZYSZTOFIŃSKA, uczennica Liceum Gospodarczego w Łodzi.

Już nigdy więcej...